

OPLATA POCZTOWA
USZCZ. RYCZAŁEM

Nr. 121 [254]

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Współzawodnictwo Goeringa i Hitlera

Sensacyjne rewelacje w „Le Journal“

PARYŻ, 2.9. (PAT). — W związku z nominacją premiera pruskiego, Goeringa, na generała, „Le Journal“ zaznacza, że od dłuższego czasu toczy się walka między premierem Goeringiem a kanclerzem Hitlerem. Wzrastająca popularność Goeringa zaczyna być niebezpieczna dla Hitlera i z tego powodu niejednokrotnie po rozkazach Goeringa następowaty

sprzeczne z nim rozporządzenia Hitlera. Najbardziej charakterystycznym epizodem tej walki był fakt, że Hitler nie chciał ratyfikować zarządzeń represyjnych, które sformułował Goering po bunie Syla. Obecnie stosunki między Hitlerem a Goeringiem uległy podobno jeszcze dalszemu pogorszeniu, tak, iż trzy tygodnie temu Hitler poważnie myślał o aresztowaniu Goeringa.

Premier pruski, jako zasłużony oficer, cieszy się poparciem otocze

nia prezydenta Hindenburga, a obecna jego nominacja na generała świadczy, że posiada on sympatię w Reichwehrze. Sprzyjała mu również junkrzy pałacy, a zamierzone małżeństwo z córką Thyasena, znanego przemysłowca z zagłębia Ruhry; zapewni Goeringowi poparcie szfer przemysłowych. W tych warunkach — zdaniem „Le Journal“ — Goering ma wszelkie dane, by kiedyś z powodzeniem rozpocząć walkę z kanclerzem Hitlerem o ośpiadek po prezydencie Hindenburgu.

Otwarcia linii średnicowej

dokonał P. Prezydent Rzplitej

W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste uruchomienie warszawskiej linii średnicowej, obejmujące przewidywany dworzec Centralny, tunel, wiadukt, nowy most na Wiśle, oraz nowy odcinek linii kolejowej, od prawego brzoza Wisły do dworca Wschodniego. Uroczystość zaszczepił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, który przybył na tę uroczystość wprost z Krakowa samochodem. Jak wiadomo, p. Prezydent był obecny w Krakowie na uroczystościach ku czci króla Stefana Batorego. Ponadto w uroczystości wzięł udział rząd, z premerem Jedrzejewiczem i min. komunikacji Butkiewiczem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele Sejmu i Senatu, samorządu stołecznego i prasy.

O godzinie 11-tej do hali dworca Głównego przybył p. Prezydent Rzplitej a ks. biskup polowy Ga-

włina dokonał poświęcenia przewidywanego gmachu dworca, wygłaszając przemówienie okolicznościowe. Przemówienia wygłosili również p. minister komunikacji oraz kierownik budowy linii średnicowej. O godzinie 11.30 p. minister komunikacji przeprowadził p. Prezydenta RP. na dolne perony, gdzie przy wejściu do podziemi p. Prezydent przesiadł wstęgi, otwierając w ten sposób

ruch na nowej linii. Następnie pociąg specjalny, złożony z 6 wagonów i lokomotywy, wyruszył z dworca Głównego i parę minut po 12-ej stanął na górnych torach dworca Wschodniego. Tuż nastąpiło zakończenie uroczystości. Pierwszy pociąg pasażerski ruszył po nowych torach linii średnicowej o godz. 12.30, w stronę Białostoku.

W Paryżu wygłoszą mowy obrończe

Niedopuszczeni do Lipska adwokaci

PARYŻ, 2.9. (PAT). Dr. Branting, członek międzynarodowej komisji prawników, która ma zbadać sprawę podpalenia parlamentu, oświadczył dziennikarzom, że w liście, wystosowanym do prokuratora Rzeszy, należało, aby dopuszczono do obrony oskarżonych adwokata angielskiego, Lawsona. Prokurator Rzeszy dotychczas mu nie odpowiedział w tej sprawie. Międzynarodowa komisja zbiera się w Londynie dn. 14 b. m. i

zdecyduje, czy należy przekazać posiadane materiały prokuratorowi Rzeszy, czy też zaręczyć je dla trybunału haskiego. W każdym razie jest rzeczą pewną, że adwokaci paryscy, de Moro-Giafferi i Campinchi, których trybunał w Lipsku nie dopuścił do obrony, wypowiedzą publicznie swe mowy obrończe w dn. 11 września b. r. w sali Wagram w Paryżu.

Aresztowanie barona-aferyzisty

w związku z ujawnieniem nadużyć wydawniczych

Wskutek zarządzenia stołecznego Urzędu śledczego aresztowany został głośny aferyzista, z galerii fałszywych redaktorów, baron Ekhardt Kelles von Krausz.

Bar. Kelles von Krausz wydal przed pewnym czasem książkę p. t. „Niemcy pod awastyką“. Do „dziela“ tego zebrano cały szereg ogłoszeń, operując antyhitlerowskimi hasłami. W związku z tem dokonano licznych oszustw i wymuszono.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

stał się, w związku z ujawnieniem sensacyjnej afery wydawniczej fałszywego redaktora.

Bar. Kelles von Krausz wydal przed pewnym czasem książkę p. t. „Niemcy pod awastyką“. Do „dziela“ tego zebrano cały szereg ogłoszeń, operując antyhitlerowskimi hasłami. W związku z tem dokonano licznych oszustw i wymuszono.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Bar. Kelles von Krausz, pozostający pod śledstwem z tytułu innych afer, obecnie dostał się do więzienia, skąd wyszedł przed dwoma miesiącami.

Zjednoczenie opozycji w Irlandji

pod wodzą O'Duffy

LONDYN, 2.9. (PAT). Wszystkie trzy ugrupowania, wprost de Valera, a więc dawna partja rządząca Cosgrave'a, grupcentrowa Mac Dermotta i organizacja niebieskich koszuł gen. O'Duffy, postanowiły utworzyć wspólną organizację, na której czele stanie gen. O'Duffy, a Cosgrave obejmie przewodnictwo frakcji sejmowej.

Opozycja ta liczyć będzie obecnie w sejmie 50 głosów, co, oczywiście, nie wystarczy dla obalenia de Valery, posiadającego 77 głosów i popieranego w dodatku

Niemcy niezadowolone z wolnej strefy w Gdyni

BERLIN, 2.9. (PAT). Dzienniki niemieckie na widocznym miejscu przynoszą wiadomość o utworzeniu wolnej strefy w porcie gdyni. Dotychczas podkreślano, że wolna strefa w Gdyni rozporządza dwoma tysiącami metrów długości i wybiera się do wieloletnia metrami głębokości wody i jest większa od gdańskiej wolnej strefy oraz, że przyniesie również specjalne strefy Czechosławacji, Rumunii i Grecji.

Nowy rekord dla balonu kulistego

BERLIN 2.9. (PAT). Z Mayer w Nadrenji donoszą o wyprawianiu balonu kulistego „Bartsch von Pfaffeld“, który w ewentualnym wypadku miał nowy rekord, osiągnąć wysokość 11.900 mtr.

W gondoli balonu znajdowało się trzech lotników, z dr. Galbascu z Essen na czele.

Zastrzelenie złodzieja kolejowego

Nocy dzisiejszej na pociąg wjeżdżał z Piotrkowa do Warszawy, tuż za Piotrkowem nadpadła banda złodziei. Eskortujący pociąg posterunkowy P. P. z Nadomska, Kusiński, dał strzał ostrzegawczy, a gdy to nie odniosło skutku i złodzieje w dalszym ciągu usiłowali dostać się na pociąg, Kusiński strzelił jeszcze 2 razy. Napastnicy zbiegli.

Dopiero w Skiermiewicach, gdzie się pociąg zatrzymał, znalazłono na jednym z wagonów zwłoki bezkierownego mężczyzny, z raną postępującą lewej skroni. Jego nazwiska naziście nie ustalono. Ciało przewieziono do kostnicy w Skiermiewicach.

Cygan - hypnotyzer przed sądem

W Sądzie Okręgowym odbywa się dziś zakończenie procesu cygana - hypnotyzer, Alfonsa Siwaka, oskarżonego o kradzież w podstępny sposób pieniędzy w różnych kasach skarbowych, gdzie dawał kasterom grube banknoty do zmiany i hypnotyzując kasterów, zdołał ukraść kilka tysięcy złotych.

Większość świadków sąd przeuchal już przed tygodniem, dziś zeznawać będą trzej urzędnicy izby grodzkiej w Warszawie.

15 osób utonęło w falach

NOWY JORK, 1.9. (PAT). — W stanie Wera Cruz spowodował nagle powódź i wylewy rzeki Paso del Macho, utonęło 15 osób, przeważnie kobiet, które praly bieleć i zostały zasokowane przez obryzmyją fale wód, spływających z okolicznych gór.

Ulewne deszcze wyrządziły wielkie szkody w licznych miejscowościach Meksyku. Przemoczenia Meksyku są zalane.

Od dziś zaczyna się Dyskrecjonalna władza Johnsona

WASZYNGTON, 2.9. (PAT). Wczoraj upłynął termin dobrowolnego zgłaszania zgody na zastępowanie kodeksów pracy przez przemysłowców. Począwszy od dnia dzisiejszego gen. Johnson w drodze administracyjnej będzie mógł zmusić opornych przemysłowców do przyjęcia programu Roosevelta w sprawie godzin pracy i płac robotników.

7 listopada Odwołanie prohibicji

NOWY JORK 1.9. (PAT). Poemistrz generalny, Farley, oświadczył na zebraniu publicznem, że odwołanie prohibicji nastąpi 7 listopada b. r., w którym to dniu 36-ty stan uchwalił odpowiedź.

Tragiczny wypadek w Indjach

ALVAR, (Radjputana). 1.9. (PAT). — Podczas uroczystości religijnych spowodował oberwaną się balonem, wylupionego ludźmi, 6 osób zostało zabitych, a kilkanaście jest poważnie rannych.

Dziś na przedgietdziu

Wahaty: Dolar 622; frank francuski 35.02; frank szwajcarski 171.50; funt sterling 23.32; marka niemiecka 211.65; szwajcarski austriacki 100; korona szwedzka 25.50. Monety: Dolar złoty 9.02%; rubel złoty 4.71%.

Dewizy: Belgja 213; Belgja 124.85; Holandia 359.90; Londyn 23.30; Pa. ryz 36.03; Praga 26.61; Stokholm 146.50; Szwajcaria 172.70; Wiedeń 92.25.

Papierzy procentowe: 3 proc. Pał. Budowlana 28.39; 4 proc. Pał. Instytucyjna 104; 4 proc. Pał. Inwest. serwoja 110; 5 proc. Pał. Konwersyjna 49.50; 6 proc. Pał. Kolejowa 46.50; 6 proc. Pał. Dolarowa 59.50; 8 proc. Pał. Dillonowska 71.25; 7 proc. Pał. Stabilizacyjna 61.13; 7 proc. Pał. Dolnowa Warszawska 45; 7 proc. Pał. Śląska 47.75; 10 proc. Pał. Kolejowa 103.50; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 45.50; 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 51.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 55.65; 8 proc. Listy Zast. m. Warsz. 44.25; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 40 em. VIII i IX 38.30; 7 proc. L. Zast. dol. 40.

Akcje: Bank Polski 84; Lipol 11.50; Starochocim 10.25; Warszaw. Aic. Fabr. Cukru 1.75; Ostrowiec 39.50; Modrzewo 30.50; Haberbach 41.50.

Złodzieje i bandyci hulają

na zniszczonych obszarach Kuby

HAVANA, 2.9. (PAT.). Cyflok, który wczoraj nawiedził Kubę, wyrządził olbrzymie spustoszenia. W santa Clara jest sześćdziesiąt zabitych i szesnastu rannych. W

Hawanie straty są olbrzymie. Korzystając z zamieszania i paniki, jaka ogarnęła ludność, złodzieje i bandyci w wielu miejscach miasta rozpoczęli rabować domy, z których wiele jest o-

puszczonych przez mieszkańców. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia. Wojsko ma rozkaz strzelać do złodziei, schwyłanych na gorącym uczynku. Jedną z głównych arterij Hawany znajduje się całkowicie pod wodą. Słupy telegraficzne zostały przeważnie polamane lub obalane przez wichur. Komunikacja z niektórymi wyspami uległa przerwaniu.

Parowiec „Josephine Gray“, który wczoraj wyrwał pomocy, przybył o własnych siłach do Cayo Bahia Delgadiz (?) na Kubie. Parowiec jest poważnie uszkodzony.

Kampanja Forda

Przeciw Rooseveltowi

WASZYNGTON, 2.9. (PAT). — Ford w dalszym ciągu zachowuje milczenie co do swych zamiarów wobec kampanji za realizacją programu Roosevelta. Dzienniki

zwracają jednak uwagę na pogłoski, iż Ford zamierza zupełnie nie oczekiwanie rozpocząć energiczną kampanję przeciwko „National construction administration“.

Wiadomości polityczne

Sprawa elity Szczygóły w tajemnicy

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie posłów i senatorów BB, wchodzących w skład komisji konstytucyjnej, celem omówienia opracowanego przez p. Sławka projektu nowej konstytucji. Na posiedzeniu zjawili się niewielu posłów, stawili się natomiast wszyscy senatorowie.

Uczestnicy posiedzenia wypowiedzieli się za koncepcją p. Sławka, wysuwali jednak pewne zastrzeżenia. Za koncepcją elity oświadczył się bez zastrzeżeń jedynie sen. Roman.

Sen. prof. Zakrzewski domagał się nadania szerszych praw wyborczych do Sejmu tym, którzy posiadają jakieś odznaczenia, jak np. Virtuti Militari, czy Krzyże Niepodległości. Inni domagali się rozszerzenia pojęcia elity. W zakończeniu przemawiał p. Sławek, dowodząc, że Polska musi oprzeć się na elitę, że do projektu Jego mości być wprowadzone drobne zmiany, ale zasadnicza koncepcja musi być utrzymana. Projekt p. Sławka został rozdziany członkom komisji, którzy jednak musieli złożyć pisemne zobowiązanie, że szczygóły jego zachowają w tajemnicy. Następnie posiedzenie odbyło się w czwartek.

Klub Narodowy

Wczoraj popołudniu odbyło się w Sejmie posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego przy bardzo licznych udziałach posłów i senatorów. Prezes klubu prof. Rybarski w głuszym przemówieniu przedstawił sytuację wewnętrzną i gospodarczą oraz omówił zagadnienia związane z naszą polityką zagraniczną. Po tem przemówieniu rozwinęła się parozdźwięna ożywiona dyskusja.

Nie będzie dekretu o prawie małżeńskim

Kat. A. Prasowa donosi: Niektóre pisma stołeczne podały, że Ministerstwo Sprawiedliwości nadało do przemyślenia Rady Ministrów projekt prawa małżeńskiego, które miało być ogłoszone w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ten miałyby przewidywać śluby cywilne i rozwody.

Agencja K. A. P. zwróciła się w tej sprawie do miarodajnych czynników urzędowych, które kategorycznie zaprzeczyły powyższym informacjom prasowym.

Komitet pożyczki

Posłowie sanacyjni, którzy wczoraj licznie zjechali do Warszawy, otrzymali, jak słychać, polecenie rozwinięcia szerokiej agitacji za pożyczką wojenną, która ma być rozpisana w najbliższym czasie w wysokości 200 milionów zł-tych.

Pociągnięci będą do niej zarówno przedstawiciele wielkiego przemysłu, jak banki i instytucje prywatne oraz urzędnicy.

Jak się dowiadujemy, w skład Komitetu pożyczkowego mają wejść b. minister skarbu p. Jan Piłsudski, b. minister skarbu p. M. Łuszczyński, oraz prezes P. K. O. p. Gruber. Komisarzem pożyczkowym ma zostać b. wiceminister skarbu a obecny wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Stefan Starzyński.

Aresztowania ludowców

Na terenie powiatu stonopickiego (woj. kielecki), dokonano w dniach ostatnich licznych aresztowań wśród członków Stronnictwa Ludowego. Aresztowania te przeprowadzono w związku z zapowiedzianą na dzień 3-ciego września uroczystością wręczenia standardów miejscowym kołom Stronnictwa Ludowego. Liczba aresztowanych wynosi około 60-ciu osób.

Skarb inkasentem komornego?

"Gazeta Handlowa" podała niesprawdzoną pogłoskę, jakoby władze skarbowe nosły się z zamiarem przejęcia egzekucji komornego w swoje ręce. Jako przyczyna tego, ma być obawa o wpływy pedackie od nieruchomości, spowodowane większym zaślęgnięciem lokatorów za czynsz dzierżawny.

Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną.

Amb. Cudachy

Do Warszawy przybył wczoraj nowy ambasador Stanów Zjednoczo-

Jak nie należy robić wystawy książek historycznych Refleksje po-kongresowe

W ramach VII Międzynarodowego Kongresu Historyków zorganizowano szereg interesujących pokazów książek i prac, które zapoznaly gości zagranicznych z polskim dorobkiem wydawniczym.

Polskiej książce historycznej z lat 1918-1933 poświęcona została wystawa w Politechnice, urządzona z ramienia Komisji Organizacyjnego Kongresu przez spóldzielnię księgarską „Libra-ria Nova”.

W dużej, mocno zniszczonej sali zgromadzone pospiesznie szeregi wydawnictw, zgrupowanych bądź według pochodzenia książki (nakładcy), bądź według zawartości dzieła. W dziale pierwszym przedfilowały przed zwiędziającymi wydawnictwa polskich towarzystw naukowych.

Na czcze krociey zasobna, pozawala Akademia Umiejętności w Krakowie, za nią tuż — Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Wojskowe Biuro Historyczne, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, poczem mile oko plaćcówki naukowe regionalne: Towarzystwo Naukowe Płockie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku i takich Tow. w Przemyślu, zasłużone Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Instytut Baltycki, wreszcie beniaminek powojenny — Towarzystwo Nauki i Sztuki w Gdańsku (wysunięte osobno).

Z większych do środków widzą bogaty zbiór miedzy, a już tak rozrodzonego Powszechnego Tow. Przyjaciół Nauk, dalej usadowiła się Kasa im. Mianowskiego, Tow. Miłośników Historii w Warszawie, wreszcie zamyka ten dział Polskie Tow. Historyczne we Lwowie z dwoma samodzielnymi oddziałami: krakowskim i łódzkim. Osobno ustawiono stołki z pracami Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.

Dział drugi wystawy obejmuje historię powszechną, historię Polski, starożytną, średnio-wieczną i nowożytną, nadto osobno zgrupowano historię gospodarczą i społeczną, prawa i ustroju (z dużymi brakami), medycyny, nauki, sztuki, religii, filozofii, kultury i in.

Z towarzystw naukowych brak Tow. Naukowego Lwowskiego. Gorsze braki spostrzegamy w dziale historii najnowszej. Zestawienie niechlujnie, zawiera np. szereg broszurkowych wydawnictw socjalistycznych, a pomija

nych p. John Cudachy. Na dworu witali go przedstawiciele M. S. Z. oraz ambasady amerykańskiej.

Bezpłatni praktykanci w szkole

Kuratorja szkolne wykorzystują w bieżącym roku nowe przepisy Ministerstwa Oświaty, wprowadzając bezpłatną praktykę dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, celem zwiększenia liczebności nauczycieli w szkolnictwie powszechnym.

W Warszawie przydzielono na stanowiska nauczycielskie 80 takich praktykantów.

Część obywateli w ten sposób miejsce umożliwiła przydział nauczycieli płatnych na kierowników szkół na prowincji.

Prof. Stelko

Ze Lwowa donoszą, że wobec choroby prof. Helbana, a nie zatwierdzenia profesora ks. Gerstmana, Ministerstwo W. R. i O. P. wy-stosowało do Uniwersytetu Jana Kazimierza pismo, w którym zaleca, aby do czasu wyzdrowienia rektora, względnie ponownego wy-boru prorektora, obowiązki rektorskie pełnił prof. Stelko.

Przypomnieć należy, że p. Stelko był jednym z trzech profesorów, którzy w komisji sejmowej wystąpili przeciw autonomii akademickiej, i że został przez młodzież we Lwowie obrzucony jajami.

Zaloczenie Ministerstwa W. R. i O. P. opiera się prawdopodobnie na tem, że prof. Stelko był przy wyborze rektora lwowskiego postawiony jako kontrkandydat i zyskał aż pięć głosów. W praktyce zarządzeni, takie równa się więc wzkrzesz. ntu obalonyj nawet przez w. r. i o. p. rządzący zasady rektora mniejszościowego.

zupelnie poważne pul. tacje, p. obudzące z kół obywateli. Nie widzimy na wystawie ani dzieł Dmowskiego, ani Seydy, ani Wasilewskiego, ani Kozickiego. Jest natomiast, ni przypiął ni przyłatał, agitacyjna broszura Anusza, skierowana przeciwko Witosowi. Nie wiadomo, co chcieli osiągnąć organizatorzy przez takie „kompletowanie” historii i pseudohistorji. W tymże dziale wśród książek poświęconych wojnie i wojsku, brak dzieła W. Sikorskiego, „Nad Wisłą i Wkrą”, a są J. Kadena Bandrowskiego „Trzy wyprawy!”.

W osobnej gablocie zgromadzone p. czołowiec literaturę o maraz. Józ. Piłsudskim. Znajdujemy tam niemal wszystko, cokolwiek się w tej materji w obgu znajdowało: od broszurek i ulotek wierszowanych do grubych tomów apologetycznych. Są też między książkami albumy karykatur. Nie wiadomo tylko, czem kierowali się wystawcy, umieszczając wśród książek poświęconych maraz. Piłsudskiemu, broszurę wydaną w czasie wyborów przez B. B. z napisem „Głosuj na I. Konia z rzędem temu, kto wyjął, dlaczego na wystawie pol-

skiej książki historycznej znalazły się anno domini 1933 broszurki wyborcze B. B.?

Wśród zdobycznych ścianę portretów i fotografii brak portretu prez. Mostkiego, obok czterech duszych i szeregu mniejszych portretów maraz. Piłsudskiego.

Dodajmy, że szereg książek się powtarza w dwu działach, a będzieny mieli niemal komplet braków, tak oficjele rozzianych na małej przestrzeni wystawy.

Na przyszłość należy wykazać więcej dbałości w urządzaniu wystawy książek historycznych!

Tad. Kr.

Niedozwolony krzyk „Niech żyje Polska i Gdańsk”

Wczoraj przed południem rozpo-częła się sprawa przeciwko ósmiu Polakom oskarżonym o wznieślenie w dniu „Święta morza” na dworcu gdańskim krzyku „Niech żyje Polska i Gdańsk”.

Na sprawę te wzwano około 40 świadków. Główni świadkowie oskarżenia, radca policji śledczej Relle, jak również urzędnik krymi-nalny Soran, na rozprawie wcale się nie stawili, uzasadniając swoją nieobecność chorobą. Prokurator oświadczył, że dotychczas jeszcze nie miał możliwości przejrzenia i przedstawienia aktu oskarżenia. Przedwznowienie sądu nato-miast zaznaczył, że nie ma zamiaru przesłuchiwać świadków, m-

wiecych po polsku, motywując tem, że zajęłoby mu to zbyt wiele czasu.

Po krótkiej naradzie sąd, wobec niestawienia głównych świadków oskarżenia, odcrocył rozprawę na czas nieokreślony.

Jeden z oskarżonych, urzędnik drugi portu, obywatel polski, Cy-morek, znajduje się w areszcie śledczym od dnia 29 lipca r. b.

Nie wolno w Gdańsku wołać: „Niech żyje Polska i Gdańsk!” I to w okresie rokowań polsko-gdańskich, kiedy przedstawiciele Wolnego Miasta stwierdzają publicznie, że Gdańskowi potrzebna jest Polska i wzajemnie! Co za para-raokki i co za — prowokacja?!

Byleby „coś wydusić” Usiowanie zajęcia narzeczki pracy

Do „Kurjera Zachodniego” donoszą: „W ubiegłą środę ulica Grodzka w Czestadzie była widownią niebываłego zajścia na te podat-kowem.

Do p. W. Piłarka przybyło 2-ch sekwestratorów urzędu skarbowego, chcąc za zależy podatek za zajęcie samochod ciężarowy, z pracy którego utrzymuje się właściciel. Jest to więc jego waształt pracy, którego niszczyc nie wolno. Mówi o tem nawet specjalne przepi sy podatkowe.

Właściciel samochodu w tym czasie był nieobecny, zamiaruj sekwestratorów sprzeciwił się je-dnak domownikom, broniąc samo-chodu.

Wobec tego sekwestratorzy we zwali pomocy policji, jednak i te-ras rozpraczeni domownicy nie ustąpił.

Wobec tak zdecydowanej postawy od sekwstratorzy musiano odstąpić. Przepuszczając jednak należy, że nie opór domowników to spowo-dował, a brak prawnych podstaw. Przyznali się do tego zresztą urzędnicy skarbowi, oświadczając, że muszą straszyć płatników, że

by „coś wydusić”. Epilog zajęcia tego, które spowodowało ogromne zbiegowisko, rozegra się prawdopodobnie w sądzie, ponieważ, jak nas informują, policja sporządziła protokół”.

Goście węgierscy

Wczoraj kard. Seredi wraz z ks. kard. Karkowim odwiedził Wila-no, gdzie byli podejmowani śnia-daniem przez władze miasta.

Przed wieczorem goście udali się do Belwedera, by wręczyć maraz. Piłsudskiemu oraz podła Marcina Hoszu, przedstawicieli króla Stefana Batorego. Po jed-niej stronie postaci króla wybra-żono hold bojarów rosyjskich Batoremu, po drugiej maraz. Pił-sudskiego, prowadzącego wojsko na Wilno.

Wieczorem odbyło się przyję-cie w poselstwie węgierskim.

„Strzelecki” obóz pracy

Minister op. społecznej dr. Hu-bicki dokonał wczoraj otwarcia o-chronnego obozu pracy, zorganizo-wanego przez Zw. strzelecki w War-szawie przy ul. Jagiellońskiej 31. Uczestnicy obozu, młodzieży w wieku przedpołobowym, w ogólnej liczbie 283 osób, pracować będą w warsztatach szewskich, krawieckich, stolarskich i ślusarskich, a ponadto sami zajmują się kuchnią. W ob-ocie prace będą trwały 6 godzin dziennie, nadto godzina sportu i go-dzina nauki obywatelskiej. Pracy-cy w obozie otrzymują codziennie wyżywienie, mieszkanie, odzież, obu-wie i 50 groszy dziennie.

Jest to bardzo piękne... niewia-domo tylko co ma strzelać do or-ganizacji robotniczej? Czy chodzi o to, żeby robotnicy nauczyli się strzelać, czy żeby strzelać się nau-czyli straconi?

Irzegląd prasy

„Wschodnia orientacja” hitlerzyjka

Berliński korespondent „Słowa Pomorskiego” zwraca uwagę na zamiar oświadczenia sekretarza stanu i znanego ekonomisty, Federza i z.

Niemcy, które dotąd pod wzglę-dem gospodarczym orientowały się w kierunku zachodnim, muszą o-biecnie większą uwagę skierować w kierunku wschodnim.

Tkwiać mają w tem podobnie wcale niegospodarcze, lub co-najmniej nietyłko gospodarcze (mówi się o potrzebie równowa-gi gospodarczej między wscho-dem i zachodem Rzeczy...) Na-czolo wysuwają się tu motywy polityczne. Mianowicie:

Nie ulega wątpliwości, że w zachodnich krajach do opozycji należą nietyłko komuniści.

Nie ulega wątpliwości, że ludność zachodniej części Rzeczy nie żywi takich sympatii do władców berlińskich, jak w oficjalnie popiera-nych krajach wschodnich. Nowy rząd niechęć te uzasadnia tem, że kraje przemysłowe na zachodzie są częścią zaludnienia. Dlatego więc część przemysłu przeniesiona ma być na wschód, o ile oczywiście przeniesić się da. Plan ten oczywiście nie da się zrealizować w większą skalę bez poniesienia olbrzymich obra-ż finansowych. I dalej wykanie tem-go planu okaże się w wielu punk-tach nieracelnym, bo na wschodzie niema przecież warunków do roz-woju przemysłu.

Natomiast jeśli chodzi o atmo-sferę polityczną, to „nietyłko wschód” — hitlerowski. Do wschodnich krajów urzędnicy się wycieczki, urzą-dzają się tam wielkie uroczystości, obchodzą się najromantyczne roz-cięcia historyczne, ogłaszają się nowe plany kolonizacyjne... W piśmie niemieckim czytamy, że Prusy Wschodnie będą „brunnes Musterland”, brunat-nym krajem wrozym.

Dlatego hitlerizm koniecznie chce cały kraj uodnić do wschod-nich jego polaci. Na wschodzie hitle-rizm ma oparcie w społeczeństwie. Rząd zwracając swą uwagę na wschód, chce z niego czerpać po-trzebne siły i nadać im moc ekspans-yjną. Na tem polega „wschodnia orientacja”, o której mówił Feder-er.

Jżeli chodzi o przyczyny tego zjawiska, to przypomnieć trzeba, że zachód niemiecki jest bądź co bądź o wiele kulturalniejszy od pruskiego wschoda. Jeśli cho-dzi o skutki, to niewądzownie „braun-nes Musterland” na wschodzie Rzeczy powiększa niebezpieczeń-stwo wojny, wzmagając też od-wieczny prad zw. „Drang nach Osten”.

Ewangeliści gdańscy tworzą kościół hitlerowski

Z Gdańska donoszą: We wtorek odbyło się w Gdańsku przedsta-wienie kościółców ewangelic-nych w tym sensie, że dotąd zależe-ne będą od protektora hitlerow-skiego związku „Deutsche Chris-ten”, świeżo mianowanego bisku-pa krajowego Müllera, dawniej ka-pelana hitlerowskiego (Wehrpar-ter).

Müller osobiście przybył dla dokonania tej transformacji, uja-wniającej się w tem, że mianowa-no nowych przedstawicieli syno-dalnych z nowym przezezem, dr. Rauschningiem, prez. senatu na-czelo.

Zjazd Błękitny w Gdyni

W dniach 17 i 18 września r. b. odbędzie się w Gdyni ogólnopolski zjazd kolejarzy wszystkich b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji i Włoszech, z okazji 15-le-cia organizacji Armji Polskiej we Francji. Uczestnicy Zjazdu i ich rodziny korzystają będą z 80 procent zniżki kolejowej w każdą stronę, na podstawie indywidualnych zaświadczeń, wydawanych przez Zarząd Gł. Stow. Wst. Ar-mji Polskiej we Francji — War-szawa, Długa 50, oraz przez warsz-awskie Agencje Biura Podróży Wagonów-Lits Cook w Warszawie Krak. Przedm. 42, Krakowie ul. Sławkowska 12, Lwowie Pl. Hali-ki 15, Katowicach ul. Dyrkocińska 9, Wilnie ul. Miekiewicza 6, Ło-dzi ul. Piotrkowska 64, Poznaniu ul. Gwarna 12, Zakopanem ul. Kościuszki i Kryniczki — Dom Zdro-woy (2)

Advertisement for ZAPRASZAJA WSZYSTKICH DO NAJWESELSZEGO TEATRU CYGANERJA. Includes names ZULA POGORZELSKA, MIRA ZIMINSKA, EUGENJUSZ BODO, FRYDERYK JAROSY, KONRAD TOM PARNELL, HALAMA. Ceny od 75 gr. Codziennie 2 przedstawienia 7.30 i 10 w.

Złot zawodników na V konkurs samolotów turystycznych

Wypadek lotników lwowskich

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie 5-ty krajowy konkurs samolotów turystycznych. Od wczoraj odbywa się złot zawodników, którzy lądują na lotnisku mokotowskim.

Wczoraj do Warszawy przyjechali następujący zawodnicy: pilot Antoni Kłosiński z obserwatorami Antonim Nowotnym na samolocie PZL-5, pilot Tadeusz Tyrzała z Bronisławem Włodarczykiem na S-1, pilot Sław Józef z obserwerem Karolem Bernasińskim na S-1bis z aeroklubu krakowskiego, Kazimierz Chorzewski i Marjan Michalowski na RWD-5, Danuta Sikorzanka i Bolesław Lotpatnik na RWD-4, Adam Sza rek i Józef Prosyński na RWD-8, inż. Szecepan Grzeszycki i Włodzimierz Polny na RWD-8 ze Lwowa. Z gdańskiego aeroklubu przyjechał Stefan Kryński na MN-4.

Dziś oczekuje się przylotu pozostałych samolotów.

W drodze ze Lwowa przez Kraków do Warszawy wydarzył się wypadek z zawodnikiem aeroklubu lwowskiego, Władysławem Mayo w Bielsławowie Solakowi, lecącym na RWD-8. W pobliżu Rzeszowa lądował oni przymusowo wskutek defektu silnika. Lądowanie odbyło się na niedogodnym terenie, niedaleko wsi Brzozowo, w małej dolinie, wśród

wysokich pagórków. W czasie lądowania samolot uderzył silnie o ziemię podwojem, które uległo strąskaniu. Złamało się zostało śmigło. Uszkodzenie samolotu jest tak poważne, że zawodnicy wycofali się z udziału w konkursie.

Brak jest również wiadomości o zawodniczkach z aeroklubu lwowskiego p. Wandzie Olszewskiej, która razem z Marjanem Kmieciem wystartowała na samolocie RWD-4 ze Lwowa wczoraj o g. 2 popołudniu.

W lidcie zawodników aeroklubu warszawskiego nastąpi pewna zmiana. Mianowicie nowo wybudowany samolot akrobacyjny RWD-10 został uszkodzony w czasie jednego z lotów odbywanych przez pilota Instytutu badań lotnictwa. Wobec tego inż. Jerzy Drzewiecki weźmie udział w zawodach na samolocie RWD-7. Uszkodzenie samolotu RWD-10 jest tak nieznaczne, iż spodziewano się należy udziału tego samolotu w 10 września. Samolot ten wypuszczony został dopiero przed trzema dniami, udział jego w konkursie był swego rodzaju rewelacją.

Dziś dzisiejszy upłyne na przygotowania do konkursu. O godz. 12.15 w południe minister komunikacji, Butkiewicz, do

kona przeglądu samolotów w liczbie 34-tych. Następnie odbędzie się odprawa zawodników i losowanie kolejności startu do poszczególnych prób.

Właściwe zawody rozpoczyna ją się jutro. O godz. 9 rano odbędzie się próba lądowania w kole, o godzinie zaś 4 popoł. rozpoczęcie się próba lotu w trójkącie zamkniętym. Będzie to próba niezwykle efektowna, przedewszystkiem ze względu na ilość samolotów biorących w niej udział, a następnie dlatego, że część jej rozstrzygać się będzie nad głowami widzów, którzy obserwować będą przebieg tego emocjonującego wysiłku z trybun.

4 i pół miliona widzów

Frekwencja w teatrach polskich

Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego wszystkich teatrów w Polsce liczone ogółem 54, z tego połowa, t. j. 27 przypadają na woj. centralne, 5 na wschodnie, 12 na zachodnie i 10 na południowe. Według specjalności 5 przypada na operę i operetkę, 22 na dramaty i komedje, 27 należy do typu mieszanego.

We wszystkich tych teatrach liczone (w liczbach zaokrąglonych) w r. 1932, 36.200 miejsc, z tego 17.300 miejsc przypadnie na woj. centralne, 3.900 na wschodnie, 7.600 na zachodnie i 7.400 na południowe. Ogółem sprzedano 4.559 tys. biletów, z tego na teatry woj. centralnych przypadła 2.095 tys., na wschodnie 458 tys., na zachodnie 1.074 tys. i na południowe 932 tys. (zauwa-

żyć tutaj należy, że dla woj. południowych brak danych wyzerujących, przyjęto zatem w obliczeniach przeciętne dla całej Polski).

Jeżeli przejdź do najważniejszej interesującej ogół kwestji — frekwencji w naszych teatrach, to okaże się, że na jedno miejsce teatralne w Polsce w ciągu całego roku przypada 125,9 widzów, przyciem w woj. centralnych przypadnie 121,1, w wschodnich 117,4, w zachodnich 141,3 i w południowych 125,9.

Dla zorientowania się, jaki stąd należało wysnuć wniosek dla frekwencji teatralnej, należy wziąć pod uwagę pewne okoliczności, towarzyszące życiu teatralnemu. Ponieważ w większości teatrów poza parę dniami urocz-

stych świąt przedstawienia są dawane prawie codziennie, należało przypuszczać, że dni, w których się one odbywają, jest w roku około 360. O ileby zatem teatr wypełniony był w 100 proc., t. j. gdyby wszystkie bilety były wyprzedane, na jedno miejsce wypadłoby 360 widzów. Ponieważ zaś, jak to wynika, z przytoczonych liczb tak nie jest, to oczywiście przeciętne zaplecenie widzów jest bardzo dalekie od 100 proc.

Oskarżać się więc, że przeciętne zajęte miejsce w teatrach w Polsce będzie tylko 35 proc., przyciem w woj. centralnych liczbą ta wyniesie 33,6 proc., w wschodnich 32,6 proc., w zachodnich 39,3 proc. i w południowych 35,9 proc. Im dalej zatem na wschód, tem frekwencja teatralna jest mniejsza. Ale i w woj. zachodnich, gdzie stosunkowo cyfra jest najwyższa, wypełnienie widzów nie sięga nawet 50 proc., inniemi słowy przeciętne połowa sal jest stało pustą. Jeżeliby nawet przypuścić, że w obliczeniu powyższym popołeniono ten błąd, że w teatrach jest nie 360, lecz co najmniej mniej niż 100 widzów, to odsetek wypełnienia, czyli faktyczna frekwencja w teatrach niewiele się powiększy.

Zrozumiałą zatem jest rzeczą, że teatry nazywają się przedsięwzięciem deficytowym i bez jakiegokolwiek stałego zasilku pieniężnego istnieć właściwie nie mogą. Jeżeli którykolwiek teatr ma frekwencję większą, to tembardziej przerażające punkty będą w innych. W dzielnicy wschodniej teatr stały bezsubsydum w obecnych warunkach jest wręcz nie do pomysłenia.

O sytuacji finansowej teatru decyduje oczywiście i to, jaką ilość widzów może dostarczyć teatrówi ludności danego terenu. Na tysiąc mieszkańców woj. centralnego w ciągu całego roku dają teatrowi 153 widzów, woj. wschodniego 80, zachodnie — 234 i południowe 140. Dla większej wyrazistości, jeżeli ilość tych widzów (na tysiąc mieszkańców) w woj. wschodnich oznaczmy liczbą 100, to dla woj. centralnych otrzymamy liczbę 191, dla zachodnich — 293 i dla południowych — 175. Ludność więc woj. zachodnich stosunkowo 3 razy częściej bywa w teatrze, aniżeli w wschodnich. Na jedno przedstawienie teatralne w woj. centralnych i południowych tysiąc mieszkańców dostarcza przeciętnie 0,4 widza, w wschodnich — 0,2 i w zachodnich 0,7.

DNIA 12 WRZEŚNIA OTWARCIE WYSTAWY „PRZYRODA, ZDROWIE I OPIEKA SPOŁECZNA” W POZNAŃU

Na otwarcie XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników oraz Wystawy „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna” przybywa do Poznania Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

W sobotę dnia 12 września Pan Prezydent weźmie udział w otwarciu XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w auli uniwersyteckiej. O godzinie 12.30 nastąpi otwarcie wystawy w Westybuli Repräsentacyjnej. O godz. 18-iej na Stadionie Miejskim odbędzie się pokaz. Pokaz rozpocznie się defiladą przez bramę Maratońską w mundurkach sportowych względnie harcerskich z łaskami, wioślarzami, tucami, pikami i t. d., oraz kolarze i motocykliści. Następnie odbędzie się pokaz szkół — 1500 młodzieży, w tem gry sportowe (4 zespołów) z gimnastyką (3 zespołów). Następnym punktem programu jest pokaz szkół tańców narodowych, wykonany przez 500 dzieci. Po pokazie sokółki, wykonany przez 600 sokółki, nastąpi lekko - atletyczna zaprawa, boks i strzelanie z łuku, jako pokaz masowy 200 atletów. Na zakończenie otwarcia będzie przez harcerki i harcerszy żywa mapa Polski z 600 osób. Wspólne śpiewy przy ognisku i ognie sztuczne oraz biegi w przerwach dopełnią tego święta sprawności fizycznej organizowanego z okazji Zjazdu i Wystawy.

Komisja bada stan kolejk dojazdowych

Komisja ministerialna powołana do zbadań stanu torów, taboru, oraz gospodarki warszawskich kolejek dojazdowych ukończyła prace na terenie kolejkij Grójckiej. W przyszłym tygodniu rozpocznie się badanie kolejkij Wilanowskiej i Jabłonna — Warszawa. Ogólne sprawozdanie komisji będzie przedstawiane ministrowi komunikacji, który wyda orzeczenie w sprawie dalszej działalności kolejek.

Komisja przedstawiała już ministerstwu komunikacji protokół w sprawie przyczyn katastrofy ze zwrócenia na kolejkę grójckiej. Jak stwierdził badanie, powodem katastrofy było umiarkowane odchylenie zwrócenia przy niezgodnym sprawce. Komisja ustaliła, że po katastrofie zwrócenia działała w dalszym ciągu normalnie.

Czytajcie Nowiny Codzienne

Ohydny morderca 2 kobiet przyznał się do zbrodni i stanął przed sądem doraźnym

PRZEMYSŁ, 2. 9. (tel. wł.). Sprawa morderstwa, dokonanego na handlarce zbroja, Szaławowej, w Mościskach i jej córce przybrała niespodziewanie nowy zwrot. Mianowicie do morderstwa przyznał się murarz Tadeusz Zych i opisał szczegółowo przebieg zbrodni.

Zych w poniedziałek o 8-iej wieczór przybył do domu Szaławowej i ukrył się w dziedzińcu. Ponieważ Szaławowa była sama w domu, bał się zacząć morderać, aby tymczasem nie nadeszła jej córka i nie narobiła krzyku. Po pewnym czasie jednak, gdy córka nie nadeszła, wszedł do mieszkania i po krótkiej rozmowie, gdy Szaławowa nachyliła się, ugodził ją łomem przed czoło. W tym momencie podniósł się z łóżka ciężko ranna Szaławowa i pobiegła wołać o ratunek.

Zbrodniarz pobiegł za Szaławową i zaczął deptać ją dopóki nie wyzionęła ducha, następnie to samo zrobił z córką i zabrał się do rabunku. W szafkach znalazł zaledwie 110 zł. i 10 pięciokoronowych srebrnych austriackich. Ponadto zbrodniarz ścignął z rąk Szaławowej 2 pierścionki.

Po dokonaniu zbrodni Zych zbiegł, a wskutek postawienia przez niego palcei się świecy powstał pożar. Akcja ratunkowa trwała do 5-tej rano. Zych przez jakiś czas ukrywał się, a następnie aresztowany został podczas pogrzebu ofiar.

Zapytany o motywy zbrodni po-

dal Zych, że znajdował się z żoną i trójmiem dzieci w opłakanych warunkach materialnych. Ojciec jego, bogaty budowniczy w Mościskach, nie dawał mu ani grosza na utrzymanie, wobec czego Zych jeszcze przed miesiącem, nie mając pieniędzy na naprawę domu i zaopatrywanie siebie i rodziny na zimę, postanowił kogoś zamordować, aby zdobyć pieniądze. Naprawiając przed dwoma tygodniami u Szaławowej ścianę, zauważył, że staruszka ma w papierowym woreczku dużo pieniędzy i wtedy postanowił ją zgładzić.

W związku z przyznaniem się Zycha, nastąpiło w Mościskach znaczne odprężenie. Zych pozostał jeszcze przez dwa dni w więzieniu śledczym w Mościskach, poczem odstawiony zostanie do Przemyśla, do więzienia tamtejszego Sądu Okręgowego.

Dochodzenia toczą się w trybie doraźnym i przypuszczalnie do tygodnia odbędzie się rozprawa doraźna.

Za cudowne ocalenie lotnicy dziękują M. B. Czestochowskiej

CZĘSTOCHOWA, 2. 9. — W dniu wczorajszym lecąca na rajd poznański awionetka cywilna zamierzająca lądować na lotnisku Kuczelin w Czestochowie, jednak mimo, iż lotnikowi posiada wszelkie warunki dogodnego lądowania, zawadziła o krzaki, rosnące koło lotniska, wskutek czego koła zostały strąskane i skrzydło nadwyrżone, zaś konstruktor Morrison i pilot Talarczyk odprawy cudem wyszli z wypadku bez szwanku.

Lotnicy natychmiast po wykoczeniu z aparatu ulekli i zwrócenie twarzą do Jasnej Góry, serdecznie dziękowali Bogu za cudowne ocalenie.

Kiedy dokoła lotników zgromadziła się ludność okoliczna, sądząc, że wypadkowi uległ jeden z aparatów wojskowych, które odbywały ostatnio w Czestochowie ćwiczenia, lotnicy opowiedzieli o swem cudownym ocaleniu, podkreślając, iż zawładnięta jest je opieka Matki Boskiej Jasno-górskiej.

Komisja bada stan kolejk dojazdowych

Komisja ministerialna powołana do zbadań stanu torów, taboru, oraz gospodarki warszawskich kolejek dojazdowych ukończyła prace na terenie kolejkij Grójckiej. W przyszłym tygodniu rozpocznie się badanie kolejkij Wilanowskiej i Jabłonna — Warszawa. Ogólne sprawozdanie komisji będzie przedstawiane ministrowi komunikacji, który wyda orzeczenie w sprawie dalszej działalności kolejek.

Komisja bada stan kolejk dojazdowych

Komisja przedstawiała już ministerstwu komunikacji protokół w sprawie przyczyn katastrofy ze zwrócenia na kolejkę grójckiej. Jak stwierdził badanie, powodem katastrofy było umiarkowane odchylenie zwrócenia przy niezgodnym sprawce. Komisja ustaliła, że po katastrofie zwrócenia działała w dalszym ciągu normalnie.

Czytajcie Nowiny Codzienne

Kronika sądowa

Bolesne skutki strajku
WARSZAWA. — W Państwowych Zakładach Technicznych w styczniu r. b. wybuchł strajk włoski. Robotnicy zabrakowali za kłady, pozostali tam przez kilka dni i przeprowadzili głodówkę.

Zarząd Zakładów zwrócił się o interwencję do policji, która siłą wymusiła pracowników z lokalii. Zarząd Zakładów przyjął sporowem do pracy tylko jedną trzecią dawnej liczby pracowników.

Do Sądu Pracy wpłynęło w związku z tem 300 skarg z żądaniem: odškodowania za niewykorzystane urlopy, zwrotu składki ubezpieczenia wewnętrznego, które było zorganizowane na terenie zakładów oraz dwutygodniowej odprawy. Sumy powodowe wynosiły od 200 do 800 zł, na łączną sumę 60.000 zł.

Sąd wydał wyrok, oddalający pretensje pracowniczki.

W motywach wyroku Sąd Pracy pisał, iż strajk jest zerwaniem umowy i że robotnicy powinni być najpierw wyczerpać wszelkie środki polepowania w zakresie sporu.

Dwóch ławników, biorących udział w rozprawie, wypowiedziało swoje odrębne zdania na piśmie. Jeden z nich wypowiedział się za przyznaniem pracownikom całkowitego powodstwa, drugi zaś jest zdania, że uzasadnione są tylko pretensje, dotyczące zwrotu wkładów ubezpieczeniowych.

Niemoralny fotos
WARSZAWA. — Kierownik kina „Europa”, p. Konstanty Sereda, został pociągnięty do odpowiedzialności za umieszczenie publiczne fotostm filmu „Demon wielkiego miasta”, którego treść jeden z polejantów zakwalifikował, jako niemoralną. Fotos był wywieziony w szafce.

Komunikaty teatrów
PÓWTORZENIE PREMIERY „TESTAMENT JASNE PANA” W TEATRZE NARODOWYM

W dniu dzisiejszym ukazuje się po raz drugi, przyjęta wczoraj bardzo serdecznie komedia pisarza szwedzkiego Hjalmara Bergmana w tłumaczeniu J. Koszowskiego „Testament Jasne Pana”. Publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg akcji i w ciągu całego przedstawienia gorąco oklaskiwała cały zespół na czele z Kaz. Junoszą - Stępowskim, Z. Czaplinską, W. Jankowską, J. Amerykiewiczą, K. Justianką, Fr. Dominikiem i Z. Ziembłuskim. Premiera była wielkim sukcesem. Junosza - Stępowski w roli tytułowej starożytności M. Malicka i A. WEGIERKO w SWOIM REKORDOWYM SUKCESIE W KOMEDJI „SWIT, DZIEŃ I NOC”

Wanowiona obecnie w Teatrze Nowym, po cenach popularnych, ukończyła Nicodemiego „Świt, dzień i noc” spotkała się z gorącym przyjęciem ze strony publiczności. Odwiedzycieli było około 1000. Malicka i A. Węgierko, znów przypominają się widzom w „Świecie doskonałych kreacji”.

przy ul. Marszałkowskiej 108 i wybrał leżącą parę kochanków. Policjant zdjął fotki i zanosił do starosty z opinją, że wywiera wpływ demoralizujący na młodzież. Starosta ukarał p. Seredę grzywną. Skazany zapowiedział do sądu, gdzie sprawę gruntownie weryfikowano. P. Sereda zgłosił się z legitymacją członka Ligi Opieki nad Młodzieżą Szkolną, powołanej dla kontroli młodzieży i przestrzegania zakazu uczestniczenia na firmie demoralizującej. Zdaniem p. Seredy zakwestjonowany przez policjanta fotos nie gorzącego nie przedstawiał.

Sędzia Wilecki wydał wyrok uśmianiającej.

Uniewinnienie p. Pawłowskiego
WARSZAWA. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym zakończyła się sprawa Stanisława Pawłowskiego, b. kierownika biura komitetu wojewódzkiego LOPP, oskarżonego o przywłaszczenie 23.000 zł. Przewód sądowy nie wykazał dowodów winy oskarżonego, wobec czego Sąd Okręgowy Pawłowskiego uniewinnił.

Oszustwa księgarskie
POZNAN. — Główna sprawa o oszustwa księgarskie zakończyła się dziś popołudniem wyrokiem skazującym głównego oskarżonego, Schultza, na 2 i pół roku więzienia. Schultz, który odpowiadał z wolnej stopy, został aresztowany.

Pozostałych oskarżonych uwolniono.

Szpiegostwo
KATOWICE. — Sąd Okręgowy w Katowicach rozprawił wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę przeciwko Adamowi Radziochowi i Antoniemu Suszowskiemu z Kamieńska, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, na podstawie którego Adam Radzioch skazany został na 10 lat więzienia i utraty praw obywatelskich. Suszters sąd uwolnił.

Oszustwo naftowe
POZNAN. — Na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Poznaniu zasiadł Kazimierz Śmigielski, radny miasta Obornik, który odpowiadał za sprzeniewierzenie 12.000 zł. Śmigielski wyznał rozładunek nafty, po podjęciu się firmy Standard Nobel. Pieniądze ze sprzedaży naty wyciun odebrał do firmy. Tymczasem początkowo nieznaleziono należytego nadzoru, później przestał wnieść pieniądze. W rezultacie firma poniosła stratę na 12.000 zł. Sumę tę musiał uregulować firma Nobel niemiecki Jankowski, który był widzieliem dotychczas rozwałki, a Śmigielskiemu ją tylko podjął.

Sąd skazał Śmigielskiego na rok więzienia, darując mu połowę kary na mocy amnestji. Odbywać ją miał z awizacją z 3-letnią z tym, że oskarżony czekał Jankowskiemu 3 tysiący złotych w ciągu 1 roku.

Tenis
W poniedziałek zaczyna się międzynarodowe zawody mistrzostwa Polski w tenisie.

Dotychczas zapewniony jest przyjazd następujących tenisistów reprezentujących: Czechy — Metzke i Hecht, Anglię — Hughes — trzecia rakietka Anglii, Matjeka — najlepszy tenisista Austrii, po zatem — Austriacy Baworscy i Meizna, pierwsza rakietka Estonji — Laury, cztery — Warszawa Rumun Michu. Poza tem pewny jest przyjazd Czechy — reprezentujący trzecią rakietkę swego kraju Natomiast spodziewany przyjazd Włochów Palmieriego i panny Vanerio nie nastąpi.

HEBDA MISTRZEM KRZYŹCY. Wczoraj zakończony został w Kryńcu ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo zdrowotnika. W półfinałach Wittmann pokonał Kolerę 6:3, 6:1, a Hebda odniósł zwycięstwo nad J. Sielarowem 6:4, 6:4, 7:5. W finale Hebda zwyciężył Wittmanna W meczu pokazowym Tłoczyński

2 września (godz. 16.30)
3 września (godz. 18.00)

MIEDZYPANSTWOWY ME CZ
LEWANTYJCZYŃ



CZECHOSŁOWACJA - POLSKA

Przedaż biletów bez dopłaty
Wagons-Lits Cook, Krak.-Przedmieście 42-44

Sport

DZISIEJSZE ZAWODY.
Na stadionie Legii o godz. 16.30 pierwszy dzień meczów lekkoatletycznych Polska — Czestochowa.

Na boisku Polonii o godz. 16.30 towarzyski mecz pikarski pomiędzy Polonią a Gwardją.

Dziś w sobotę o godz. 14.30 rozpoczyna się zawody tenisowe o mistrzostwo okręgu warszawskiego „Sokola” dla drużyn i drużyn obojętnych (Skierniewice 18). Pożatek zawodów jutrajszych o godz. 10-iej rano

okonał Kusocińskiego w stosunku 6:1 7:5, 3:6, 6:1, zdobywając mistrzostwo Krynicy i puchar przechodni.

O **PUBAR DAVISA**
Po pierwszym dniu meczu tenisowego Niemcy — Danja w trzeciej rundzie walk eliminacyjnych o puchar Davisa na rok 1934 prowadzą Niemcy w stosunku 2:0.

W rozegranych dwóch spotkaniach Frenca pokonał Ulricha 6:4, 7:5, 0:6, 6:3, a Grammi zwyciężył Jacobsona 2:6, 6:3, 6:2, 12:10.

Kolarstwo
DOKOŁA POLSKI
PIERWSZY DZIEŃ WYSGICI
Toruń 1.9. Pierwszy etap biegu „Dokoła Polski”, odbyty w dniu wczorajszym, rozegrany został na etapie 213 km., Warszawa — Toruń.

Już o godz. 18-iej przybył do Torunia pierwszy zawodnik. «N» mecie pierwszym był Wasilewski (Świt — Warszawa), pokrywając etap w ciągu 8 godz. 47 min. 12 sek.

Za nim przybył Zieliński (Orkan Warszawa) w tym samym czasie, o dwie godziny roweru za pierwszym.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Olecki (Warszawa) 8:53-42 sek., 4) Korak — Zaleski (WTC), 5) Radke (Świt — Warszawa), 6) Lpiński (Sto — Warszawa) — wszyscy w tym samym czasie, co Olecki.

Ślicznie miejsce wywalczył Igo (Warszawa, Tow. Cykl.) w czasie 8 g. 55-58 sek.

Sport

DZISIEJSZE ZAWODY.
Na stadionie Legii o godz. 16.30 pierwszy dzień meczów lekkoatletycznych Polska — Czestochowa.

Na boisku Polonii o godz. 16.30 towarzyski mecz pikarski pomiędzy Polonią a Gwardją.

Dziś w sobotę o godz. 14.30 rozpoczyna się zawody tenisowe o mistrzostwo okręgu warszawskiego „Sokola” dla drużyn i drużyn obojętnych (Skierniewice 18). Pożatek zawodów jutrajszych o godz. 10-iej rano

okonał Kusocińskiego w stosunku 6:1 7:5, 3:6, 6:1, zdobywając mistrzostwo Krynicy i puchar przechodni.

O **PUBAR DAVISA**
Po pierwszym dniu meczu tenisowego Niemcy — Danja w trzeciej rundzie walk eliminacyjnych o puchar Davisa na rok 1934 prowadzą Niemcy w stosunku 2:0.

W blaskach zorzy polarnej

Powrót polskiej wyprawy pobiegunowej

Kto wie, może już w poniedziałek będziemy witać ich w Warszawie. Jeśli nie w Warszawie, to przynajmniej w Gdyni krzyknijemy „niech żyją” naszej trójce żuchów, która ze łzami w oczach będzie spoglądała na pierwszy skrawek polskiej ziemi, przez rękawsce widzianej tylko na mapie w odległości 2500 km.

Dzisiaj rano

W dniu dzisiejszym, rano, trzech członków polskiej ekspedycji Międzynarodowego Roku Polarne 1932/33 odpływają ze Stokholmu. W chwili, gdy o świcie piszemy to słowa, nadeszła wiadomość o wyjeździe okrętu, pewnie teraz buczą syreny i pilot wyprowadza statek z portu. O godzinie dwunastej, gdy naszymi w wyrzuci pierwsze numery piśma, Czesław Centkiewicz, Władysław Łysakowski, Stanisław Siedlecki, zdrowi i cali, będą już przez burzę statku patrzeć na Bałtyk, mówiąc sobie: „jeżeli polskie morze, to prawie Polska”.

Na Wyspie Niedźwiedziej, w Byörnaya, przesiedzieli okrążyć rok, przelali tam wszystkie cztery pory roku, Jesień oświetlana zorzą polarną, wieszanie ciemna zimą, wiosenne odrodzenie słońca i białe noce pobiegunowego lata.

Przed dwoma dniami na pierwszej wiadomości o podróży ekspedycji do kraju, podaliśmy w „ABC” krótką historię wyprawy i opis przygod, jakie miała w drodze do Byörnaya. Zanim teraz sami bywalcy kłosa pobiegunowego opowiedzą nam o tem, jak się żyje w morzu i w 24 godzinnej nocy, posłuchajmy opowiadań komendanta naukowego wyprawy, p. dyr. Jana Lugeona. Lugeon zainstalował aparaty na wyspie, zaprowadził podział prac obserwacyjnych i już po 6 tygodniach odpłynął do Europy, pozostawiając trzech młodych ludzi jako obsługę aparatów rejestracyjnych.

Dzień roboczy

Zdawalo się, że na czarnej skale Wyspy Niedźwiedziej nie ma właściwie żadnego zajęcia — chroniczne bezrobocie. Tymczasem ekspedycja pracowała tak, że dziennie na każdego wypadło 8 godzin snu i pół dnia wolności na tydzień. Zajęcia nie ustawały ani na chwilę — dyżury obserwacyjne trwały dzień i noc. Pierwszy wypadł o godz. 1-ej po północy i polegał na obserwacji meteorologicznej i zór polarnych, drugi o 4-ej rano, trzeci o 7-ej, o 9.30 — kontrola wszystkich samopisów i zmiana pasków papieru w aparatach rejestracyjnych (znamy takie choćby z Ciechocinka i Krynicy). W południe o 11.55 odbiór sygnału czasu przez radio, kontrola zegara i chronometrów, a potem znów obserwacja o godz. 13-ej, 16-ej, 19-ej, 22-ej — o 23.55 nowa kontrola czasu.

Poza tem zajęcia dodatkowe: fotografowanie, praca w laboratorium, rabanie drzewa, odgrzebywanie domków spod śniegu, łatanie, szycie, naprawianie, zapalanie butów, kuchnia, sprzątanie — słowem nikomu nie brakuje krzątania.

Radio nie działa

Wspomnienia Lugeona, ogłoszone w „Czasopiśmie geograficznym” odnoszą się głównie do ostatnich dni jego pobytu na wyspie. Najciekawszy jest fragment opisujący przywożenie statków, płynących na horyzoncie. Przypomina się rozpaczliwa sygnalizacja Robinsona Kruzo.

Na jakimś czas przed odjazdem zdarzył się wypadek, który mógł Lugeonowi zamienić 6-tygodniowy wywiezienie na całonocne internowanie pod biegunem.

— 19 sierpnia (1932 r.) około godz. 18-ej — pisze Lugeon — w chwili, gdy kontrolowałem działanie atomodjografu, słyszę w słuchawce jakby strzelanie karabinu maszynowego, co spowodowało podniesienie się płótna piaszczego, aż do góry wykresu. Nie mogły to być zwykłe trzaski. I zszedłem, w pół godziny później, p. Fritzöyem (radiotelegrafista stacji norweskiej na Byörnaya) puka do drzwi i prosił niemiłosiernie, by mu potoczył Gurt-

zmiana (asystent Lugeona) do szkodzenia nadajnika radiowego, który nie daje znaku życia. — Spelniliśmy zaraz jego prośbę i po dwóch godzinach badania okazało się, że jest uszkodzony porządnie. Nie udało się ani jedna próba naprawy. Tromsø (stacja radiowa norweska) wola nas kilkakrotnie naprzód, gdyż nie możemy odpowiedzieć. Nie pozostaje nic innego, jak pilnować horyzontu i edesłać maszynie do Europy pierwszym statkiem rybackim, który uda się zaalarmować.

— Dzięki opatrnościowemu przypadkowi ujrzałem około godziny 7-ej rano male stateczek, płynący wzdłuż brzegu. Natychmiast zostaje wciągnięta na najwyższy maszt flaga norweska i przez kwadrans podnosimy ją i opuszczamy wywijając w ten sposób pomocy żaglowca. Nie odpowiadają. Biegnę więc do brzozy, powiewającej polską chorągwią. Następnie strzelam kilkakrotnie z mego karabinu w stronę skał, mając nadzieję, że echo wystrzału dojdzie do pilota poprzez szum fal. Ocean jest wzburzony, ale wieje wiatr zachodni o sile tylko 2 stopni Beauforta; przybicie do lądu będzie możliwe.

W końcu pilot odpowiada na nasze sygnały, posuwa się w kierunku, jaki mu wskazują chorągiewka i po godzinie przybija zsalupa dwóch ludzi. Dynamy zostaje wysłane do Tromsø, pod opieką brata Oyena.

Zaniepokojenie w Europie

Tymczasem radio norweskie dzień i noc bez przerwy podaje sygnał wywoławczy dla Byörnaya. Tromsø wysłała alarmujące zapytanie, odbiera je ekspedycja polska, zdając sobie sprawę z urwki najbliższych, ale nie może odpowiedzieć. W trzy dni potem przybywają sygnały alarmowe z Ingøy - radio, a w końcu cała Norwegia szturmuje elektrycznymi falami do pobiegunowych skał Wyspy Niedźwiedziej. Szczęśliwie na horyzoncie zjawia się północny dy-mu, małego jakiegoś trójmasztowca. Jest to statek antarktyczny, który odebrał depeszę do wszystkich okrętów na morzu Barentsa z prośbą, aby dowiedzieli się o los polskiej wyprawy. Natychmiast na wszystkie strony stateczek daje uspokajające radiotelefony, które potem poprzez Tromsø trafiają i do Warszawy.

Pierwsza zorza

6 września, gdy po burzliwej pogodzie wiatr opadł i niebo wyjaśniło się, Lugeon uprzedza towarzyszy, że będzie mieć dla nich niespodziankę. Obliczył dnia nowego, że o godzinie wpół do jedenastej w nocy — promienie słońca znajdą się w zenicie, więc może być pierwsza zorza.

I istotnie — „wpadłem jak burza, do sali aparatów, wolałem tych towarzyszy. Naraziłem ich choć wierzby, że widziałem zorzę, ale gdy wybiegli przed dom ogarnia ich zachwyt. WyceLOWANO teodolitu w stronę nieba i próbujemy rysować następujące po sobie fazy zorzy, która powstała na południu, by zamrzeć na północny. Gra kształtów i kolorów trwała przeszło pół godziny. Po tem około g. 23-ej (jedenaście wiecz.) dominujące zielonkawo-żółte światło ucieka i zlewa się z jasnym niebem północnego horyzontu. Zorza będzie już aż do marca”.

W sytuacji Robinsona

„Ale choć teraz codziennie świecił bezdnie ten tajemniczy fioletowy blask, Lugeon chce wracać. Prace na wyspie uregulowane, jego obecność jest zbędna. Wchodzi i wypływa Niedźwiedziej nie jest tu. Czasami widzi Lugeon na horyzoncie błądy punkcik świetlny, ale mimo sygnałków lampy żarowej „Primum” może sobie tylko ogłądzić przez lunetę jak statek pełnymi żaglami odpyływa w stronę Norwegii, podniesienie się płótna piaszczego, aż do góry wykresu. Nie mogły to być zwykłe trzaski. I zszedłem, w pół godziny później, p. Fritzöyem (radiotelegrafista stacji norweskiej na Byörnaya) puka do drzwi i prosił niemiłosiernie, by mu potoczył Gurt-

chej grubo zarobić — niby to odszkodowanie za ryby niezłowione wskutek czekania wśród burzy. Ceny dają tak wygórowane, że taniej byłoby zamówić przez radio w Tromsø przyjazd umyślnego „fanshipu”. To też Lugeon ucieka się do fortelu.

Podstęp Lugeona

Pierwszą częścią podstępu, to 10 kieliszków wódki dla rybaków. Zmógł na tyle, że zrydził się swym statkiem, odwiedził pakunki Lugeona i asystenta. Lugeon zaś liczy na uczciwość norweska, która sprawi, że gdy rybacy po trzeźwym zobaczą, że mają walizki, to wrócą, ażeby zabrać i właścicieli. Tak też się stało.

— „14 września odbywa się dzwonek telefonu polowego — opowiada Lugeon — który zalogiliśmy pomiędzy radiostacją, a naszym mieszkaniem. Marynarze są już! — woła Fritz Öy. Ale gdzie? — zapytuję — nie mogą przecież podczas tej strasznej burzy wyładować w Tunheim! — Nie, Stangeli w Sorbarna, na południu wyspy, a dwóch ludzi przyszło po nas”.

Księżycowa pustynia

Trzeba do miejsce wyłowowania marynarzy przewędrować wszędy przez równinę wyspy. Lugeon i Gurtmanu odpowiadają Oyem, kucharz i dwóch Polaków. Niezwykle drogą Lugeon tak opisuje:

„Droga po szalonych skalnych staje się coraz uciążliwsza. Lecząc w środku wyspy, jak pod wpływem czarów, wiatr ustaje, niebo się rozjaśnia i w zapadającym mroku widzimy księżyc w pełni; w dali na oceanie szeroki pas fosforyzujący odbija się jeszcze w paru stratusach. Widok staje się emocjonujący. W miarę, jak wielka tarcza koloru siaraki podnosi się, ciemne stoki naszych dolin zaczynają rysować się na czarnym tle zachodu.

Posuwamy się powoli poza górę, częściowo pokrytą już świętym śniegiem, a myśl gubi się w tajemniczych marzeniach. Siedlecki, może w swej 20-iej wiosnie wyczuł czelny na bajkowy czar tej nocy polarnej, przerywa nasze rozmyślenia — Panie Dyrektoro! — woła — nie jesteśmy tu na ziemi, podróżujemy po księżycu.

I mówił przede wszystkim deokola na przypominano kraj obraz księżycowy lub symboliczny obraz Flaminiona, przedstawił wizerunek ostatnie ludzkie skiełki na zamarłej ziemi. Widziałem, jak mój towarzysz, srebrna tarcza w lustre silnego teleskopu olbrzymie zakłębienie, wpełnione zamazaniem i nierówności, sprawiające wrażenie kraterów ołoczących polami o trupiej zieleni.

Dziwacznymi kształtami Mount Misery, miejscami zacienione, gdzie ludzie fosforyzujące, pod wpływem silnego oświetlenia promieniami księżycy, ostro się odcinają na tle ogromu oceanu.

Zaden krajobraz w Norwegii, w Alpach, czy nawet na Saharze, nie może wywołać takiego wrażenia samotności. Była to prawdziwa pustynia i sama, gdzie zabobni człowieka się natręciwiejszej głowy”.

W końcu Lugeon z towarzyszami doszli do celu nad urwisty brzeg i przepaść, w dole której leżała wąska plaża i morze, gdzie w odległości pół mili morskiej od brzozy kołysze się w zatoczce małe światelko na maszcie ociekającejgo statku. Lugeon i Gurtmanu spuszczały się w dół na linie, po czym odwołali od brzozy z okrzykiem „Niech żyje Polska! Niech żyje Norwegia!”. Centkiewicz i Siedlecki odpowiadają im strzałami. „Skoro tylko przeskoczyliśmy przez burzę masek kutra — opisuje Lugeon chwilę odjazdu — spoglądam na niebo. Księżyc, zrucający blyszczący smug wzdłuż osi zatoki, zmienił swój kolor. Stał się popielato-czerwony z wąskim sierpem, blyszczący żółtym na górnym brzegu. Było to zamknięcie księżycy z 14 września”.

Pożeganie z zorzą

„W godzinę potem, jakby dla uczczenia naszej misji, cały strop

niebieski zamienia się w jeden wielki fajerwerk. Zorza polarna oświetlona na wysokości przeszło 100 km. przez styczny promienie słoneczne, rzuciła chwila żywe, popielate światło na zatokę. Te ony, to półpromiaste światła, jakby spadające z zenitu, pokryły ze wszystkich stron po szczytach granich skał podwodnych. Przez chwilę zdawało mi się, że ogień z nieba wzniesła pożar na naszym wylądowaniu stateczku, bezgłośnie kołującym się na kotwicy. Olbrzymie poskręcane węże zielono fosforyzujące, to znów szerokie pasma fiołkowych frendeli, wystrzelały z gąsienic ognika”.

Lekcja meteorologii

Wspaniałe widowisko przemienilo, zastąpione ciężkimi, czarnymi chmurami. Rozpoznała się znów jedna z nieustannych pobiegunowych nawalin. Dala się ona w znaki naszymu dyrektorowi PIM-u bo Lugeon pisze:

„20 razy wylatywałem z rodzimą łóka, w kształcie wąskiej trumny. Nasz statek tańczył na wszystkie strony taniec śmierci, a 6 razy fale dostawały się do komina, zatrzymując motor. Pokład jest nie do przebycia, pokryty jedną ręką piany. Sytuacja staje się groźna. Liny fokmasztu pękają, maszt się zarysował, barjerka na dziobie zostaje zerwana, wieżyczka pilota roztrzaskana, 3 ciężkie beczki z ropą wpadają do morza. Leczą 4 ludzi z zalogi, wycieczko przez brzozy, nie tracą głowy i pędzimy z szybkością 10 węzłów na godzinę pod małym żaglem. Potem wiatr zmienia kierunek; przeszliśmy przez jeden z największych niżów letnich, co sprawdziłem na mapie meteorologicznej w Tromsø. Muszę przyznać, że była to najlepsza poglądowa szkoła dla takich biurach meteorologii, jak my”.

W końcu ze statku ujrano pierwej światła Nord Capu. Od tej pory podróż była już spokojna, przyjazd do cichego Tromsø, a potem statkiem pociągowym do Narviku, najbardziej północnej stacji kolejowej w Europie, stamtąd kolejka do Oslo, gdzie audyencja u króla Haakona VII — Lugeon zakończył swą pobiegunową odśwież.

Czas odnowić

prenumerację na miesiąc wrzesień

Mówią... piszą...

Cudy pana Mazurkiewicza

Niespełna dwa tygodnie temu „ABC” ogłosił artykuły p. St. Piaseckiego, nawołujące w imię dobrej sztuki kultury artystycznej, do zaprowadzenia odpowiednich zmian w Operze warszawskiej. Dyr. Opery, p. T. Mazurkiewicz wziął ten apel do serca, o tyle, że zastosował stary truck reklamowy playtajtingowy firm. Na starych śmiechach, przynajmniej szyla i zapowiedział, że od tej pory — w brudnej budzie same cudy.

Pierwszy cud, to nazwa: „Opera Narodowa”. Trzeba być mocno zapatrzonym w swoje orzery, a by po wystawieniu „Chopina” i „Quo Vadis” nie siedzieć cicho, tylko zaraz wygrzać takie triumfalne fanfary. Arcykonkulentem metoda: im więcej śmiechu w kółkach z balaganu w Operze, tem mocniej dać w reklamę. Był wyżej — z grzdy na grzędę.

Warto się przyrzec, jak szybko posną górolotne ambicje. Do 10 czerwca r. b. mieliśmy jeszcze „Operę Warszawską”, na 5 lipca zarejestrowano już „Operę Stołeczną”, potem nowe orze pędy i p. Mostocy w porozumieniu z dyr. Mazurkiewiczem występującej świeża koncepcja. Zorganizować spółdzielnie solistów pod nazwą „Opera Narodowa”. Ta spółdzielnia ma przyjąć wyłącznie na siebie prowadzenie Opery i zapowiada indywidualne zwroćcie się do każdego z członków orkiestry, baletu i chóru, z propozycją znaną gwarantując minimum gaży.

W tym momencie następuje drugi cud. Prasa otrzymuje informację o premierze „Harnasi”, o planach repertuarowych, o arcywznowionych reformach (zaangażowanie p. Platówny), i nagle — okazuje się, że „Harnasi” będą grani bez orkiestry, bez baletu i bez chóru.

To przynajmniej pierwszorzędna na opera. Konia z rzędem, kto pokazuje drugą taką!

Bomba pękła w środku. Zgórą 200 osób zespołu orkiestralnego, baletowego i chóru oświadczyło, że wogóle ma po uszy współpracy z p. Mazurkiewiczem. Jak p. Mazurkiewicz pragnie, wolna droga — niech się sam komponuje i swą „Operą Narodową”, a wstępieniami o niczem nie chcą słyszeć. Drugi raz w kabale nie wejdziano. Kto się raz sparzył, ten i na zimne dmucha...

Zwołano konferencję prasową; stan rzeczy przedstawiono w następujący sposób:

„Zespoły orkiestry, baletu i chóru, widząc się pokrzywdzonymi przez dzierżawców formalnych, w duchu jedności nie zgodzili się do współpracy p. Mazurkiewicza. Artyści o stanowczo nie

zgadzają się na angażowanie indywidualne, widząc w tem ciężki pogorszenia ich zarobków, i rozbieżności jednolitej organizacji, bowiem proponowane minimum jest mniejsze od przeciętnych zarobków tych zespołów w ubiegłym sezonie. Porazem zespoły te zgłaszają cały szereg zarzutów natury moralnej i artystycznej pod adresem p. Tadeusza Mazurkiewicza”.

„Przedewszystkiem, że będą kierownikiem muzycznym Polskiego Radia, jest tam bardzo zajęty i nie może wiele czasu poświęcić Operze, potem, że w ubiegłym sezonie wystawiał sztuki, które nie tylko nie były chlubną sztuką polską, lecz wręcz wykazywały swą słabość („Chopin”, „Quo Vadis”). Operę te przyniosły także duże straty materialne”.

„Zespoły orkiestry, chóru i baletu zwracają również uwagę na niewłaściwe postępowanie p. Mazurkiewicza przy angażowaniu solistów. Niektórzy z solistów, przagnęli występować w Operze, musieli przejść specjalny kurs przygotowawczy u p. Mazurkiewicza, aby następnie już z latwością zostać przyjętym do Opery. Lekcje przygotowawcze były odpowiednio honorowane”.

Chyba wyraźnie. Dla pewności, żeby wszyscy zrozumieli, wzoraj rajszy „Robotnik” dał taki komentarz:

„Jeżeli ten ostatni zarzut odpowiada prawdzie, oznaczałoby to moralną dyskwalifikację p. Mazurkiewicza, kawalera wielu krzyżów i medali.

Bo etemnie jest tak pojęty kurs przygotowawczy, jak nie posiadający formu lapownictwa.

Na publiczne wyjaśnienia p. dyrektora Mazurkiewicza czekamy, gdyż publicznie został mu postawiony dyskwalifikujący zarzut”.

A teraz konkluzja środowca konferencji: „Kierownicy zespołów wychodzą z założenia, że dla dobra Opery Warszawskiej oraz muzyki polskiej, kierownictwo artystyczne Opery winno znaleźć się w rękach człowieka, który zapewniliby Operze należyty artystyczny repertuar oraz angażował najlepsze polskie sily artystyczne. Tytuł talentowanych kapelmistrzów tej miary, co Młynarski, Fieberg, Dolżycki, Berdajew i Wolfthal również winno znaleźć oparcie dla swej pracy artystycznej w operze stołecznej.”

Zespoły wysuwają koncepcję powołania przy operze Rady artystycznej, do której zaprosić pragną wybitnych muzyków. Chyba również wyraźnie. Ciekawo, jakie p. Mazurkiewicz wydadzie z tego wszystkiego konsekwencje?

Zabrakło kwiatów na trumny królewskie

W krypcie katedralnej w Wilnie

Jak już donosiliśmy, w Wilnie, w krypcie królewskiej w podziemiach katedry złożono w czwartek zwłoki króla Aleksandra Jagiellończyka oraz królowych: Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny.

Wyrażałał przeniesienia zwłok odbyła się w szerepionym grocie osob. Punktualnie o godz. 12-ej w południe wyższe duchowieństwo i przedstawiciele władz udali się do kaplicy św. Piotra, gdzie w trumnach przechowywano zwłoki królewskie, a w oddzielnej urnie srebrnej i wzniesionej z brązu trumny króla Aleksandra, królowej Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny, oraz urna ze szczątkami króla Władysława IV, zostały zamknięte i zapieczerowane pieczęcią państwową oraz kapitułną, a następnie przeniesione na ramionach do rzemieńców odwiezionej kaplicy królewskiej, gdzie złożono je na wspaniałym, purpurowym kufajku.

Po ustawieniu trumna na katafalki oraz złożeniu na nich korony, uszytych królewskich i miecza na trumnie króla Aleksandra, arcybiskup Jabrzykowski odprawił nabożeństwo za spokój dusz zmarłych monarchów. Trumny są ciężkie, wykonano przez majstra cechu stolarskiego, M. Ozankę, według rysunków w stylu

Przy sarkofagu Batorego w Krakowie

Równocześnie z uroczystościami wileńskimi, w Krakowie w obecności Pana Prezydenta Rplitej, prymas Węgier i wielkiej wydeceki węgierskiej odbył się obchód 400-letnia urodzin Stefana Batorego.

Wśród biesiadowców Zygmunt P. Prezydent Rplitej wraz z otoczeniem przeszli z dziedzińca Zamku do katedry. Przy wejściu do katedry oczekwał P. Prezydenta metropolita Sapieha wraz z kapitułą. P. Prezydent Rplitej prowadził profesjonalnie przez ks. metropolitę Sapieha i duchowieństwo weszli do wnętrza katedry i zajęli miejsca pod baldachimem, przed wielkim ołtarzem, po stronie Ewangelji. W stalach zasiadła kapituła, oraz księga święty i zakonnicy.

Po odprawieniu cichych modłów przez duchowieństwo przed ołtarzem, wyszedł z Mszą św. pontyfikalną ks. prymas węgierski, kardynał

Przy sarkofagu Batorego w Krakowie

nal Sereci, ubrany w szaty pontyfikalne, ofiarowane Wawelowi przez Stefana Batorego.

Po Mszy św. P. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do grobów królewskich, gdzie złożył wieńce o barwach państwowych na sarkofagu króla Batorego. Po opuszczeniu przez P. Prezydenta Rplitej krypty, udała się do grobów królewskich delegacja Węgier z ministrem de Kallay'em i prymasem Węgier, ks. kardynałem Serecim.

Po odprawieniu modłów przez ks. prymasa Serecim, delegacja naroda węgierskiego złożyła na sarkofagu wierzchole do rządu węgierskiego, od rodziny ministra de Kallaya w imieniu Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Budapecie, od atache obwojskowego Węgier, wreszcie od rodziny Sibirki, której przodkowie brali udział w wojnie moskiewskiej, pod królewskim dowództwem. Po oddaniu hołdu prochom Wielkiego Króla, zebrani odpiewali „Boże coś Polska”.

Wieczorem w T. im. Szlowskiemu odbyła się uroczysta akademja, po której na Zamku Wawelskim Pan Prezydent Rplitej powołał gości węgierskich rautem.

Pierwsza wystawa piekarska w Warszawie

Przygotowania do pierwszej wystawy piekarskiej w Warszawie, która odbędzie się w czasie od 23 b. m. do 1 października r. b., są już w pełnym toku. Z całej Polski nappływają zgłoszenia piekarzy, drożdżowni, młynów i t. d. Na wystawie demonstrowane będą wszelkie rodzaje pieców piekarskich, jak węglowe, elektryczne i gazowe. Wystawę zainteresowały się również instytucje wojewódzkie, które zamierzają demonstrować piekarnie polowe.

Wystawa zobrazuje wszelkie rodzaje produkcji pieczywa, oraz pokrowce dla przemysłu. Zapewniony jest również udział

Państwowego Zakładu Higieny, którego ekspozyt ilustrować będzie badania higieniczne pieczywa.

Wystawy piekarskie odbywają się w roku bieżącym w szeregu miast Europy. W maju podobna wystawa odbyła się w Brukseli w dniu 6 m. otwarta zostanie w Paryżu, a wkrótce w najbliższych dniach odbędzie się tego rodzaju wystawa w Kopenhadze. Na wystawę warszawską spodziewany jest przyjazd przedstawicieli organizacji piekarskich z zagranicy.

Arbitraż rządowy w elektrowni pruszkowskiej

Min. Opieki Społecznej mianowała inspektora pracy p. Tad. Domanińskiego arbitrem w zatorze, jaki wywiązał się w elektrowni okręgu warszawskiego (dawnej Pruszkowskiej) w sprawie wysokości płac.

W związku z tem w piątek, 1 września, pod przewodnictwem arbitra, odbyła się w okręgowym inspektoracie pracy dwustronna konferencja dla wysłuchania przez arbitra przedstawicieli obydwojch stron. Orzeczenia arbitra należy spodziewać się w najbliższych dniach.

Jak wiadomo, dyrektorka elektrowni zaproponowała obniżkę dotychczasowych płac.

Co mówi Szamota? Mistrz sportu kolarskiego

Szamota przybywa do Warszawy. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy. Mistrz Polski, który reprezentował nas na kolarzskich mistrzostwach świata w Paryżu, już w dniu 21 września r. b. startować będzie w stolicy, na Dynasach, z Amerykaninem Matolnim oraz z Bergaminim, wicemistrzem Włoch. Prócz startów w Warszawie, przewidywane są biegi kolarskie w Kaliszu i Łodzi.

Szamota, jak wiadomo, przybył obcnie w Paryżu, skąd ostatnio robił wyścigi do Niemiec i

startował w Akwisgranie. Szamota jest pełen dobrych nadziei. Nie psują mu honoru ostatnie niepowodzenia, podczas kolarzskich mistrzostw świata w Paryżu, i zagadnięty na ten temat przez naszego korespondenta, odpowiada:

— Wyścig ten był dla mnie niezwykle pechowy. Bo, proste sobie wyobrazić, że był to jeden z moich najszybszych dotychczasowych wyścigów, a mimo to przegrałem i to w dodatku do przeciwnika słabszego. Wylosowałem w tym biegu Szwajcara, Dinkelkampa,

który, na 300 metrów przed tałm, uciekł mi niespodziewanie dołem, gdy ja znajdowałem się na górze, przy bandzie. Pogoniliem za przeciwnikiem, jednakże Szwajcar zyskał na swej ucieczce jakieś 15 metrów. Zdołałem nadrobić bardzo wiele, jednakże przegrałem o jakieś pół metra. Pocięchą w tym biegu było dla mnie to, że miałem doskonałego przeciwnika: Szwajcar zrobił bieg w 12,6 sekundy, a ja choć przegrałem, miałem czas o wiele lepszy, bo 11,8 sekundy. Czas mój nie ulega wątpliwości, albowiem mierzony był skrupulatnie przez mojego menażera.

— A jakie zamierzenia na przyszłość?

— Przedwzysztymil muszę zaznaczyć, że w Akwisgranie, dokąd wyjeżdżałem z Paryża, konkurencja była bardzo duża. W przedbiegach wygrałem z Holendrem Van Vroomem, a w ćwierćfinale przegrałem ze sławnym Niemcem Richtermem, który ustanowił w tym biegu rekord, 11,6 sekundy. W początkach września startować będę w Bordeaux, a w drugiej połowie września idę do Warszawy.

— A więc, do zobaczenia w Warszawie, na Dynasach.

TEATRY

NARODOWY: Dziś i Jutro sztuka H. Bergmana „Testament Janie Pa-ma” z Junoszą - Stepowskim, Andrzejewską, Jusianem, Zniczem.

NOWY: Dziś „Awi, dzień i noc” z Maliną i Wojszką.

LEŃKI: Dziś i Jutro farsa Prad-della „Czce właśnie ciebie” z Róży-czką, Orwidem i Lubieńską.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (141. podciana 83): Dziś o 8 i 10 wiecz. długi spektakl Repeckiej „A-ni-ka... zimna wiosna”.

STUDIO IM. ŻEROMSKIEGO na Żelazku (ul. Szusina): Dziś i Jutro godz. 8 wiecz. występy Władysława Walkera i Inoty Carnero na scenie zespołu. Przedstawieni-rozpoznają się w sobotę o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. a w niedzielę o godz. 8.45 i 10.45.

8.30: Dziś i Jutro operetka Gilber-ta „Hotel Imperial” z Niną Gru-dzińską.

CYGANERIA (lokal „Morskiego Oka”): Dziś i Jutro rewia „Ham-Pam-Pam” z Pogorzelską, Z. Hala-mą, Woszczerowiczem.

REX (ul. Karowa 18): Dziś prem-iera nowej rewii „Wszystko dla wszystkich” z Dymą, Norą Ney ztraktami zagranicznymi.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTU-ki: Wystawa „Sztuka i turystyka”.

ZAGĘBIA: Wystawa artystyczna na pl. „Zolnierze i koń w sztuce polskiej”, obejmuje przeszło 200 placi-czek malarzy polskich XIX i XX w.

MUZEUUM NARODOWE: Podwain 15-3 muzeum wojak.

KAMIENICA BRYCZKÓW: Pań-stwowe zbiory sztuki. Galeria sztuki polskiej XIX i XX w.

MUZEUUM ARCHEOLOGICZNE im. Brzama Majewskiego („Pałac Szaszkowski” otwarte w soboty, piątki i niedzielnie od 9-14.

KINA

ADRIA: „Jasnawoły sen”.

ALFA: „Sprawa nieznaną”.

ARENA: „Złota przegrana”.

ATLANTIC: „Szaleństwo smery-kańskie”.

BAJKA: „Pat i Patachon jako dzieł ni wojacy”.

CAPITOL: „Obraz majestatu” i „W cieniu drapaczy chmur”.

CASINO: „Grzech miłości”.

COLLOSSEUM: „Córka Pułku” i rewia z Reni na ciele.

COLLOSSEUM m. Sola: „Król ja i 15m miłości”.

CORSO: „Noc miłości”.

CRISTAL: „Legion ulicy” i „W szponach tygrysa”.

EUROPA: „Odmęt ulicy”.

FILHARMONIA: „Pożegnanie z bronią”.

FAMA: „Dama z nocnego klubu”.

FORUM: „Chandur”.

GLORIA: „Krwawy szlak” i „Uta-ni, ulani!”.

HOLLYWOOD: „Zebrek z Bagdadu” i rewia.

LOS: „Każdemu wolno kochać i dodatek”.

MEWA: „Gehenna kobiet” i „Quick”.

MIĘSKIE: „Człowiek, którego za-biłem”.

MAJESTIC: „Człowiek, który u-kradł serce”.

MASKA: „Braterstwo ludów” i „Rok 1914”.

PAN: „Tajemnica ogrodu zoologicz-nego” i „6 godzin życia”.

PETIT - TRIANON: „Szatan za-zdrości” i „Musisz być moja”.

RIVIERA: „Inisime” i „Biała tru-cizna”.

RONY: „Quo Vadis” i „dół dźwię-kowe”.

ŚMIATOWID: „Turbina 50000”.

TOMBOLA: „Demon kobiecy” (Ra-putin) i „Głosa pustyni”.

TON: „Kobiety bez przyszłości”.

UCIECHA: „Doktor Morcau”.

ogłoszenia drobne

FUTRA gotowe i na zamówienia krawców, szyci, krawców, polica po-czowców, przystępujących dołączania fir-my. K. Katz, Marszałkowska 143, front le-wo, telefon 791-79.

Zaległości podatkowe wynoszą 200 milionów zł. Fiskus nie złuzował śruby podatkowej i stosuje coraz ostrzejsze represje

Zaległości podatkowe w War-szawie wstają w tempie zastra-szającym. W obecnej chwili teore-tyczne należności skarbu pań-stwa i samorządu sięgają sumy około 200.000.000 zł. Jest to prze-ważnie trzyletni budżet miasta. Rze-żysza, że znaczna część tych zale-głych kwot podatkowych musi być uznana przez władze skarbowe za nieściągalne. Niestety, nim to na-stępuje, zaległość staje się utra-dym niedającym się opisać strę-dym dla podatników. Znane są liczne wypadki. Kiedy, płatnicy prze-czyli za kilka lat pokrywają odset-ki za zwłokę, grzywny i kosała eg-zekucyjne — natomiast nie są w stanie wpłacić nic na sama sub-stancje podatkowej. W wyniku su-ma zostaje wielokrotnie pokryta, a jednak zmora wozu egzekucyj-nego nie odstępnie płatnika.

Przed kilkoma miesiącami Rada Ministrów powołała znaną uchwa-łą w zakresie ulg podatkowych. Mianowicie, uchwalono liberalnie potraktować zaległości podatko-wo, wpisując sumy niedające się wyegzekwować do rubryki nieścią-galnych, pozostałe zaś rozkładają-galne na długoterminowe raty. Do-brodziejstwo to miało dotyczyć po-datków salowych, których termin-płatności upływał przed 1 paź-dziernikiem roku 1931.

Niestety, rzeczywistość okazuje się znacznie mniej różową niż ra-dosne wieści. Obecnie licznie przy-bijają przed okienka informacyj-nej w warszawskich urzędach skarbowych spytka ułemiły za-wód. Przedwzysztymil można dowiedzieć się, że narazie Min. Skarbu nie wydatło w tej sprawie okólnika, przatem nawet gdy in-strukcja będzie ogłoszona, też nie ma powodów do specjalnej rado-ści. W komunikatach prasowych o-uchwale Rady Ministrów opu-szczone bowiem jedno małe słówko, „może”. Władza skarbowa może, a nie jest obowiązana skorzystać z uprawnień zawartych w tej „Magny charta libertatum” snów-nych płatników. A wiadomo, że morze jest szerokie i głębokie.

Skarbowy zajął jeden z najwpa-nialszych lokali biurowych w War-szawie, w domu „Rosja”. Jednym słowem wszystko w porządku — płatnicy idą na grzybkę — urzę-dy skarbowe zajmują pozostawio-ne na placu boju krzyżoswoje resztki dawnych fortun.

Mówią, że... Mówią wiele, ale przecie nieważytako można pow-tarzać, jako fakti niezbity, ale w każdej płocie jest ziarnko praw-dy. Naprzykład opowiadają, że w tym roku większość naczelników urzędów skarbowych w Warsza-wie i szefów egzekucji pozostało

bez urlopu, bo Izba Skarbowa zo-bowiązała się do zebrania zgóry określonych kwot, zarządzając w razie niespełnienia tego zadania postąpienie na posterunkach prze-lato i czynienie wszelkich wysił-ków, by kasa skarbowa otrzymała przewidziane wpływy. A że kry-zyz bynajmniej nie został prze-czyty do zarządzenia skasowanego — w rezultacie szefowie skarbowej eg-zekucywcy pošli się w Warszawie, pošli się płatnicy, platformy za-jeżdżały na podwórkę, a zbiory okazały się marne.

Fiskus bynajmniej nie złu-zował śruby, a przeciwnie, nie-cofną się przed najostrejszymi re-pressjami w stosunku do płatni-ków. Dnia 5-go b. m. w firmie Bracia Pelickowsky, Poksał 21, zjawił się egzekutor podatkowy, domagając się uiszczenia raty z zaległego podatku. Płatnik prosił o przerwanię, egzekutor nie zgodził się i zasekwestrował całe u-rządzenie warzaty. Właściciel przedsiębiorstwa wywiślał ymow-ny kartę treści następującej: „Wobec zabrania narzędzi pracy przez 7-my Urząd Skarbowy, czło-wieczek zakład nieczynny. Po rze-zyz zabrane obce, jak i zginię-tych przy zabieraniu bez obecności właściciela, prosimy zgłaszać się do powyższego urzędu”. Przed so-bacyjnym obwieszczeniem groma-dził się tłum, aż wreszcie komisa-rjat policji wysłał policjantów, którzy zerwali wspomnianą kartę i zgromadzonych rozproszyli.

Przed krótkami

Krzyk duszy

Bardzo skomplikowaną sprawę mie-żdzianową rozpatrywał Sąd Grodzki XI okręgu.

Lektor p. Stefan Wik pozwał o skłócenie sublokatora p. Ludwika R-kiego, poetę, autora słowno wierszy i t. „Kryk duszy”, oskarżając go jedno-cześnie o kradzież. Sublokator zaś zgł-zał wzajemnie powództwo o nieistnie-nie umowy, twierdząc, że informo-wanie o czyn nie było, po pierwsze, brudnie, a powtóre dokonał ich pod afektem.

— Jak to można kręcić pod afektem? — szepotało ze zdumieniem na sali. Wkrótce jednak sprawa wyjadła się.

— Naprawdę — mówił powo-łany nie płaci. A powtóre systematycznie kradnie.

— Ko kradnie? — spytał sędzia.

— Ze wstydliwego omamienia, powe-ła

Przed krótkami

Krzyk duszy

wynikało, że poeta kradnie papier z po-koju o specjalnym znaczeniu. (Na sali zdumienie rolnie).

Poeta z oburzeniem zabiera głos. Co się okazuje. Oto perfidny lokator nie-tyle dźwił stał z wzniołego powoła-nia sublokatora, ale w dodatku ku-pował po dwadzieścia groszy w kasałki ulicznych jego poemat p. t. „Kryk Duszy” i wieszał go właśnie w owym pokoju. Rzecz prosta, że oburzone wiersze, przeciwdziałając profanacji, konfiskował za każdym razem poemat. Uważając zaś, że tego rodzaju postę-powanie narusza jego spokój, w umo-wie stał było wyrażnie powiadzenie, że mieszkanie będzie spokojne, subloka-tor przestał płacić.

Ciekawa ta sprawa została odroczo-na, w celu powołania nowych świad-ków.

Z miasta

RADA MIEJSKA zwolniona będzie przez prezydenta miasta, jako przewodniczącą Rady po raz pierwszy od czasu wpro-wadzenia nowej ustawy samorząd-owej, we czwartek, 14 b. m. Na po-siedzeniu tego przewodniczący będzie pierwszy raz prezydent miasta.

POWOŁANIE 4-CH KOMISYJ nastąpi na poniedziałkowym pleur-nym posiedzeniu Magistratu.

AUTOMATYZACJA TELEFONÓW nastąpi, jak wiadomo, w nowy z so-boty na niedzielę. Przechwytnie będzie 2044 abonementów. Podlegają-cej automatyzacji telefony rozpoznaj-ające się cyfrą 3, nie ulegną zmianie. Dalejsza automatyzacja, rozpo-cynająca się cyfrą 8, nastąpi za 15-dni.

POKAZ NOWEGO WOZU TRAMWAJOWEGO przełożony został z soboty, 2 b. m., na wtorek, 3 b. m., na godz. 13.14. Pokaz odbędzie się na pl. Teatral-ny.

Budowa pomnika Ku czci Kilińskiego

Rzeczona w 1919 r. w Warszawie podlegał obchodowi 100-letniej roczni-cy śmierci Kilińskiego przez Mar-szałka Józefa Piłsudskiego myśł wybudowania pomnika Kilińskiego, jest obecnie bliska realizacji dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Spraw Wojskowych i przydatności przez wice-ministra gen. Skłodow-skiego 3.000 kg. spitu i przyznania subydjum w kwocie 4.000 zł.

W tych dniach powierzone już będą roboty kamieniarskie. Pomnik stanie na pl. Krasieńskich na skwer-ku naprzeciw kościoła garnizonowe-go. Odniesienie jego ma nastąpić w przyszłym roku, w 140 rocznicę wy-powiedzenia Moskali z Warszawy przez Kilińskiego, jednocześnie w 615 rocznicę powstania cechu szewców w Warszawie.

Pomnik, śluta art. rzeźbiarza prof. Jackowskiego, wylosował Kili-ńskiego w postaci obłąkanej, twarzą zwróconą w stronę Miłowa. Postać ma wysokość 8,75 m, cały pomnik, wraz z postumentem, około 10 me-trów.

Budowa pomnika Ku czci Kilińskiego

ku naprzeciw kościoła garnizonowe-go. Odniesienie jego ma nastąpić w przyszłym roku, w 140 rocznicę wy-powiedzenia Moskali z Warszawy przez Kilińskiego, jednocześnie w 615 rocznicę powstania cechu szewców w Warszawie.

Pomnik, śluta art. rzeźbiarza prof. Jackowskiego, wylosował Kili-ńskiego w postaci obłąkanej, twarzą zwróconą w stronę Miłowa. Postać ma wysokość 8,75 m, cały pomnik, wraz z postumentem, około 10 me-trów.

dział lekarski

PRZYCHODNIA 10 SENATORSKA 10 WYŁĄCZNE OSTRE WENERYCZNE LEKARZY SPECJALISTÓW Przyjmuje 9 r. - 9 w. Niedzi 10 - 3. Kobiety oprzym. lekarz 2-3 Wiz. 3 z 2.

PRZYCHODNIA WIERBOWA 6 WENERYCZNE 9 r. - 0 w. 2 zł. Kobiety przyjmie LENARNA 2-6. Elektroterapia.

WENERYCZNE OSTRE CHRONICZNE niemiec, skórze, Analizy. 3-9 w. **DR. J. GELBFISZ** Złota 37. PARTER (Ceny leczniczo).

Przy-chodnia ORDYNACKA 9 LEKARZE-KLINICYSKI W wszystkich specjalnościach 9 r. - 9 w. Niedzi. 10 - 2. WIZYTA 3 z 2.

D-rzy Zofia ROSTKOWSKY b. lekarz sp. św. Łazarza. Weneryczne, niemiec, płowca, skórze, włośców, zyk. kosmetyka. Tel. 8-99-29. Mokotowska 31

Leczn. Spec. Chmielna 36 w. 2-2. **DR. WROCZA** D. r. med. K. KRZEWIECKI Weneryczne na. fotka i ch. niemiec, płowca, skórze, kobiece. Elektrolec. Zapobieg. Analizy krwi i moczu od 8-9 w. Wiz. 4 z 2.

Dr. med. PARCZEWSKI ŻÓRAWIA 3. Weneryczne, skórze, niemiec, włośców (wypraw. lipiec) 9 r. - 9 w

RADJO

Sobota, dn. 2 września
7.00 Sygnal czasu. — 7.05 Gimna-zyjka. — 7.20 Płyty. — 7.30 Dziennik poranny. — 7.35 Płyty. — 7.52 Chwilka Gospodarstwa Dom. — 12.05 Koncert popularny. — 12.25 Dalejcy koncert. — 14.58 Płyty. — 15.55 Muzyka. — 15.30 Wiadomości strzeleckie. — 16.00 Muzyka wojskowa. — 16.05 Dziennik Transmisja halabudowa z Ostrej Bramy. — 19.00 „Wycieczka po Wielkopolsce z szlakiem dziejowym”. — 19.40 Kwadrans literacki. — 20.00 Muzyka. — 21.05 Dziennik wieczorny. — 21.15 „Bieżące wiadomości rolnicze”. — 21.30 Koncert Chopinowski. — 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.15 Muzyka lekka.

Zmarli

S. p. Janusz z Polkowskich Kolo-rowska, wdowa, l. 75, w Warszawie.

S. p. Władysław Zaremba-Tymie-ński, l. 55, w Kromoszynie.

S. p. Jan Schmidt, l. 61, w War-szawie.

S. p. Bronisława Gabryela z Her-baczevskich Chamska, l. 58, w War-szawie.

S. p. Tomasz Stępkowski, l. 65, w Łodzi.

S. p. Teodora Władysława Ignar, l. 74, w Warszawie.

S. p. Leon Sztajler, l. 53, w War-szawie.

ZRÓB TYLKO POCZĄTEK A BĘDZIESZ MIŁ MAJĄTER
Komunalna Kasa Oszczędności Warszawy m. st.
Centrala, ul. Traugutta 5, dom własny
Wydział oszczędnościowy czynny bez przerwy od 8.30 do 19.30, w soboty do 18.30.
ODDZIAŁY: I Bielańska 8, II Praga, Targowa 65.
Wydziały oszczędnościowe czynne od 8.30 do 14.30 i od 17.45 do 19.15, w soboty do 13.30
Kasa przyjmuje wkłady od 1 zł. I płać 6-7% w stosunku rocznym

Książ-bohater spod Verdun został posłem francuskiego parlamentu

W niewielkim francuskim miasteczku Bar le Duc mieszka sobie skromny ksiądz, o którym mało się wie, a który jest bohaterem światowej wojny. Został on obecnie wybrany do parlamentu, jako poseł departamentu Meuse. Z tej okazji Bar le Duc odbył szereg obchodów i uroczystości, jako że kanonik Polimann cieszy się powszechnym szacunkiem i miłością. Odegrał on podczas wojny rolę tak ważną, że nie od rzeczy będzie poświęcić mu i w prasie polskiej słów parę. Oto streszczenie wiadomości, jaki miał z posłem kanonikiem wysłannik Liberté.

Nowy poseł Bar le Duc mieszka w małym domku, przy ulicy Fossées. W ostatnich dniach mieszkanie księdza rozbrzmiewa-

ło gwarem, do drzwi tłoczyli się przyjaciele, pragnący złożyć życzenia słynnemu porucznikowi Polimann. Jakże tu oderwać go od gości i domagać się, by zechciał opowiedzieć, jak to było pod Verdun. Bo kanonik Polimann był jednym ze świadków, mroźnej krwi w tyłach, tragedji, jaka rozegrała się w okopach zwanych okopami Baguetów, dnia 11 czerwca 1916 roku.

„Należałem wówczas do czwartej kompanji 137-go pułku, — opowiada ks. Polimann — moja kompanja znajdowała się w pobliżu fermy Thiaumont. Jedynym schronieniem naszym były wyrwy, opocznione przez szrapnele. Od samego rana szalał ogień artyleryjski. Była to zapowiedź ataku, o którego przygoto-

waniach mówili nam jeźcy. O piątej godzinie dowiaduję się, że pocisk rozorwał komendanta trzeciej kompanji, również księdza, proboszcza Grenier. Zginął on razem z podporucznikiem i oficerem łącznikowym.

Otrzymałem rozkaz objęcia dowództwa nad zdekompletowaną kompanją.

Zapowiadany atak uległ widocznemu odroczeniu, ale bombardowanie nie ustaje. Przeciwnie, — z nastaniem nocy staje się gwałtowniejsze. Nad ranem około piątej dostajemy kłębiące się w dali dymy trujących gazów. Tak — nie ma wątpliwości, — za chwilę rozpocznie się atak. Nadechodzą wiadomości od jednego z patroli, że „boszów” się zbliżają. Przygotowujemy granaty, zaczynają terkotać karabiny maszynowe. Granaty zmieniają pierwszą linię. Narazie mamy przewagę. Straty nasze są niewielkie, lecz nagle poprzez szalone przierzadzające się dymu dostajemy żołnierzy niemieckich, wyciągniętych w tyraljerę po prawej stronie.

Jesteśmy otoczeni.

Ranni, którzy chcieli dotrzeć do ambulansu, natknęli się na Niemców. Pocisk 155 rzygnął nad naszymi głowami, zabijając porucznika i dziełnicę żołnierzy. Zasypuje ich ziemia, na prostunku, w odległości kilku metrów od tyłu, którzy padli przedwczoraj. Były to pierwsze ofiary.

Zaczyna nas ogarnąć niepokój. Po lewej stronie osiem kompanji znalazło się w obrębie niemieckiego kordonu, jedna sekcja naszej kompanji również dostała się do niewoli. Pozostawiamy leśnemu własnemu losowi — czy zdolamy przetrwać?

Karabin maszynowy razem z obsługą zapada się pod ziemię w chwili nowego wybuchu. Dwóch żołnierzy odgrzebuje z gruzów karabin, oczyszczając go z gliny i puszczając w ruch. O siódmej nowy atak. Odepieramy go z pomocą granatów. O dziesiątej widzimy plechotę bawarską, posuwającą się od strony Douaumont. Żołnierze niemieccy idą naprzód, metodycznie, spokojnie, kryjąc się w dziury i wyrwy, i znów podnosząc się jak automaty, nieczule na pociski rzucające przez nas. Dopiero gdy się zbliżyli na tyle, że mogliśmy ich dosięgnąć granatami — nadszedł dla nich kres. Ale na polu zastanem trupami wyrasta nowa kompanja „boszów”. Zmiana ognia naszych karabinów maszynowych i zmusza do odwrotu nielicznych niedobitków.

Trzymamy się. Ale pozostało nam już tylko szesnaście granatów, w tej liczbie te, które zabraliśmy nieboszczykom. Karabiny maszynowe mają jeszcze około trzystu strzałów. Z trzech sekcji ocalało dwudziestu pięciu ludzi. Ostatni szef sekcji padł tuż obok mnie. Dosięgła go kula. Mógł jego obryzgać mnie. Moi ludzie myśleli, że to ja umieram. O czemuż nie zginąłem w owej chwili.

Po trzech atakach następuje krótka przerwa. Ale już o godzinie drugiej ukazują się patroli z miotaczami ognia. Sierżant i paru żołnierzy pozwalają się im zbliżyć, potem wyskakują zniechęci i zasypują ich granatami. Do wieczora panuje względny spokój. Udaje się nam zatrzymać kilka jeźców. Niektórzy żołnierze padają na ziemię znużeni smem. Ranni skupieni w rozzerwany okopie jeżdżą żalobnie. Pada deszcz. Niema nie do jedzenia. Co gorzej — nie mamy czym się bronić. Nad ranem liczymy naboje — zostało ich osiem, potem — tylko trzy. Granatów niema wcale. Liczymy tylko na kontratak ze strony francuskiej.

Niebawem rozlega się epilog. Nieprzyjaciel zrozumiał, że nie możemy go atakować, że już zabrakło naboży i pocieków.

Nie oddamy jednak karabinów. Rozbieramy je na części, zakopujemy w ziemię, rozrzucając po polu.

O dziesiątej ranu we wtorek kilku wyczerpanych ostatecznie i bezbronnym żołnierzom francuskim dostaje się do niewoli.

Od trzydziestu sześciu godzin jesteśmy otoczeni przez „boszów”. W Okopie Baguetów trudy pełnią wartę. Nie damy się!

Tak brzmiała opowieść księdza Polimanna, dowódcy trzeciej kompanji, bohatera z pod Verdun.

Na zakończenie złożył on hołd swoim towarzyszom broni, którzy padli w okopie Baguetów. Byli to porucznicy: Grenier, Kallias, Chalgneux, Bruchellier, sierżanci Hemmer, Ravou, Greaneu, Clochard, Coutanal, adiutantci Daviaud i Legeron, a z nimi bezimienny tłum żołnierzy.

Im to zawdzięcza prowincja, której będą reprezentantem w parlamencie swoje ocalenie — nowi książ-bohaterzy.

Ale i on również jest jednym z bohaterów, którym Francja zawdzięcza zwycięstwo.

W podróży po oceanach



najniebezpieczniejszym wrogiem są pływające lodowce, które w kierunku równika płyną okresami od biegunów.

Walka węzów

Ciekawe opowiadanie uczestników wyprawy naukowej

W Nowym Meksyku istnieją dwa gatunki węzów, mianowicie t.zw. czarny wąż i grzechotnik, które są niesłychanie wrogo dla siebie usposobione. Spotkanie tych dwóch płazów zawsze kończy się śmiertelną walką między nimi. Wynik walki zwykle zależy od tego, któremu z nich uda się niespodzianie zaatakować przeciwnika. Czarny wąż jest mniejszy i słabszy, lecz zwinniejszy i petza cicho, wówczas gdy grzechotnik, jakkolwiek jest znacznie większy i silniejszy, rzadko kiedy może zbliżyć się do swego przeciwnika o zbliżeniu się wroga.

Od trzydziestu sześciu godzin jesteśmy otoczeni przez „boszów”. W Okopie Baguetów trudy pełnią wartę. Nie damy się!

Tak brzmiała opowieść księdza Polimanna, dowódcy trzeciej kompanji, bohatera z pod Verdun.

Na zakończenie złożył on hołd swoim towarzyszom broni, którzy padli w okopie Baguetów. Byli to porucznicy: Grenier, Kallias, Chalgneux, Bruchellier, sierżanci Hemmer, Ravou, Greaneu, Clochard, Coutanal, adiutantci Daviaud i Legeron, a z nimi bezimienny tłum żołnierzy.

Im to zawdzięcza prowincja, której będą reprezentantem w parlamencie swoje ocalenie — nowi książ-bohaterzy.

Ale i on również jest jednym z bohaterów, którym Francja zawdzięcza zwycięstwo.

strategiczny, po kwadransie bowiem, odpocząwszy widocznie i zebrawszy wszystkie siły, grzechotnik ponowił walkę. Czarny wąż ani na chwilę nie otworzył paszczy i ruchy grzechotnika po godzinie dalszej wale, stawały się coraz powolniejsze, wreszcie po pewnym czasie grzechotnik zniechęcił na dobre.

Podróźni nie przypuszczali, że są to przygotowania do uczy, kiedy bowiem grzechotnik został dokładnie obśliniony, czarny wąż znów zbliżył się do jego głowy, otworzył szeroko paszczę, do której zaczął wsuwać głowę trupa. Wyraźnie było widać rozcięty przełyk, przy przechodzeniu przez głowę. Za głowę poszła szyja, wreszcie reszta ciała, nie wyłączając ogona z grzechotkami. Podróźni byli świadkami zadziwiającej sceny: czarny wąż połknął całego grzechotnika, dwa razy większego od siebie.

Ze świata

WEGETERJAŃSKI OBIAD
Popularny literat wiedzący zamęza wszystkich swoich przyjaciół i znajomych propagandą prowegeterjańską, gdyż sam jest zażartym wegeterjaninem, a w dodatku wegeterjaninem, uznającym tylko surowiny, jatrzyni nieogolowane. W czasie spaceru spotyka kolegę, któremu wnet zaczyna wykładać i zachwalać rozkosze i zalety kuchni wegeterjańskiej. Po półgodzinnym wykładzie rozpaczona ofiara wegeterjanizmu wyiega zegarek, spogodzą nani i rzecze: — Już po dwunastej, mój drogi, śpiesz się i idź do domu, bo obiad ci zwiędnie.

ŚWIECĄCY TERMOMETR
Termometry zwykłe, pomimo wszystkich swoich zalet, posiadają jedną wadę: często zdarza się, iż trudno odczytać wysokość temperatury. Cienki słupek rtęci nie odbija się dość wyraźnie od tła i oko nie może odnaleźć cyfry i podziałek, przy której rtęć się zatrzymała. W Niemczech pewna fabryka termometrów zastosowała w tym celu miniatury malowany reflektor, osadzony w termometrze tak, aby światło, odbijając się odń, padało na rtęć; a że reflektor zabarwiony jest na czerwono, przeto jego refleks świetlny zabarwia na czerwono słupek rtęci, który wyrzuwuje się widocznie i wyraźnie na tło podziałki.

MILE STOSUNKI W CHINACH
Armja oficjalna w Chinach liczy około 2.600.000 żołnierzy. Oforzymba ta masa dzieli się na 66 armji poszczególnych, ale w rzeczywistości każdy dowódca korpusu, dywizji, brygady korzysta z zupełnej autonomji i rza-

dzi się, jak absolutny samowładca. Nominalnie naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych jest marszałek Czang - Kai - Czek, faktycznie zaś posiada on do swojej dyspozycji nie więcej niż 255.000 ludzi. Pozostałe 2.345.000 żołnierzy prowadzi wojnę z każdym, kto im staje na przeszkodzie. Chiny dzielą się na 28 prowincji, z których każdą rządzi gubernator, mający do dyspozycji własną armję. Ale w niektórych prowincjach istnieje po kilka armji, które albo popierają gubernatora, albo prowadzą z nim wojnę. W prowincji Szecuan istnieje np. 14 armji, walczących między sobą i z gubernatorem.

KASNO GRY W BADENIE POD WIEDNIEM
W najbliższym czasie, przypuszczalnie już we wrześniu r. b. ma być otwarte w Badenie pod Wiedniem kasyno gry na wzór kasyna w Monte Carlo i w Sopotach. Kasyno mieścić się będzie w domu zdrowotnym. Roboty instalacyjne są już na ukończeniu.

HUMOR
W KINIE
— Przeproszam bardzo, czy nie zechciałby pani zdjąć kapelusza, ponieważ nie nie widzę. Zapamiętam za miejsce 3 zł.
— A ja za swój kapelusz 35 złotych.

Podróźuj samolotem

„Tour de Suisse”



Okrężny raid na rowerach przez Szwajcaryję spotyka się wszędzie z wielkim zainteresowaniem publiczności. Udział w rajdzie bierze 60 cyklistów.

Anglja jęczy spowodu upałów



gdy u nas pochmurno i zimno. Ponieważ studnie wiejskie powysychały, całe łańcuchy ludzi czekają przy studniach artezyjskich z wiadrami, pragnąc dostać choć trochę wody dla siebie.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 645-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19 - 20.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Złota 1. Telefon: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.
Wydział ogłoszeń 691-56; Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.
PREZYSTAWIENSTWA: Raliaz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Frybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnieniem do domu) i tamiejszowa — zł. 4,50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spacji (na wszystkich stronach po 6 spacji) na 1-iej stronie — 1 zł. w tabelce (wśród ogłoszeń) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1,50 zł. lekarskie — 30 gr. Niekrętość po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz; duże litery w ogłoszeniach „dronych” litery się za oddzielne wyrazy, reklamowe oznacza się cyfrą (N.) a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Złota 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Oleszyński